

Władysław Gomułka wśród wyborców z prawobrzeżnej Warszawy

Z udziałem I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka odbyło się we wtorek spotkanie mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy z kandydatami na posłów z III Okręgu Wyborczego.



A. Korniejczuk odznaczony Orderem Lenina

Znany pisarz ukraiński, Aleksander Korniejczuk, odznaczony został Orderem Lenina w związku z 60 rocznicą urodzin. Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR stwierdza, że wysokie to odznaczenie zostało przyznane pisarzowi za wybitne osiągnięcia w rozwoju radzieckiej literatury.

Korniejczuk jest aktywnym działaczem światowego ruchu pokoju i laureatem nagrody państwowej. (PAP)

Posiedzenia Rady Państwa

Na posiedzeniu w dniu 25 maja 1965 r. Rada Państwa ratyfikowała, sporządzoną w Brukseli 6 października 1960 roku konwencję celną w sprawie czasowego przywozu opakowań.

Rada Państwa mianowała Stanisława Albrechta ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Królestwie Holandii.

Rada Państwa rozpatrzyła spr. wozdanie prokuratora generalnego PRL Kazimierza Kosztirko z działalności Prokuratury PRL w 1964 r., przyjęła sprawozdanie do wiadomości i udzieliła Prokuraturze wytycznych do dalszej jej pracy.

Rada Państwa wybrała na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego Henryka Kwaśnego oraz powołała 4 osoby na stanowiska sędziów Sądów Wojewódzkich, 1 osobę na stanowisko sędziego Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych i 14 osób na stanowiska sędziów Sądów Powiatowych. PAP

Poznański Chór Chłopi śpiewa w Łodzi i Lublinie

Zespół Poznańskiego Chóru Chłopa pod dyktando Jerzego Kurczewskiego udał się dzisiaj w godzinach rannych w kolejną podróż artystyczną na występy do Łodzi i Lublina. Dzisiejszy koncert w sali Filharmonii Łódzkiej oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem przez miejscowych melomanów.

W piątek, 28 bm. chór będzie śpiewał w Lublinie, również w sali Filharmonii, gdzie rozpoczął się właśnie jubileusz XX-lecia istnienia pierwszej w kraju wojennej orkiestry symfonicznej. Poznański Chór Chłopi jest jedynym zamiejscowym zespołem artystycznym zaproszonym do udziału w festiwalu jubileuszowym przez gospodarzy miasta i dyrektora tamtejszej Filharmonii im. H. Wieniawskiego.

W obu koncertach poznańscy śpiewacy wystąpią z pełnym, dwuczęściowym programem, na który złożą się najcenniejsze dzieła dawnych mistrzów oraz wybrane pozycje muzyki współczesnej. Ciesząc się dużą popularnością Chórowi, który w bieżącym roku będzie obchodził także swoje XX-lecie, życzymy pełnych sukcesów artystycznych. (mak)

szego kraju, za bezpieczeństwem i nienaruszalnością granic naszego państwa, za pokojową polityką Polski Ludowej, za socjalizmem" — na sali zrywa się burza oklasków. Zebrani manifestują swoje poparcie dla programu FJN, dla kandydatów na posłów i radnych.

Władysław Gomułka otrzymał od zebranych szereg pytań. Po zapoznaniu się z nimi udzielił obszernych i wyczerpujących odpowiedzi, przede wszystkim na te, które poruszały istotne zagadnienia krajowe i zagraniczne. Odpowiedział też na szereg pytań poruszających sprawy warszawskie. (PAP)

A. Quaison-Sackey opuścił Polskę

We wtorek opuścił Warszawę przewodniczący XIX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ — Alex Quaison-Sackey z małżonką. Przebywał on w Polsce od piątku, odbył szereg spotkań z działaczami państwowymi i społecznymi, zwiedził Warszawę, Kraków oraz teren b. obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. (PAP)

Manifestacja jedności mieszkańców Poznania

Marszałek Spychalski na wielkim wiecu w Zakładach HCP

Nowa hala montażowa silników trakcyjnych i agregatów zakładów H. Cegielski. Jasna i przestronna, żywy symbol zmian i rozwoju naszego przemysłu. Pięknie udekorowana hasłami, emblematami i flagami narodowymi i robotniczymi.

W niej wczoraj zgromadziło się około 3 tysięcy mieszkańców Poznania, przybyłych tu na wielki przedwyborczy wiec. Zebrały się delegacje wszystkich większych zakładów pracy, instytucji by w imieniu poznaniaków zamianować poparcie dla programu wyborczego Frontu Jedności Narodu.

O godz. 15 rozlegają się gorące brawa. To zebrani serdecznie witają wkraczających do hali: członka Biura Politycznego KC PZPR, Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski, Mariana Spychalskiego, kandydującego do Sejmu PRL z naszego miasta, członków Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem, Janem Szydłakiem na czele, kierownictwo komitetów wojewódzkich ZSL i SD, komitetów FJN Poznania i województwa, przewodniczących prezydiów WRN i RN Poznania, Franciszka Szczerbala i Jerzego Kusiaka oraz kandydatów na posłów miasta Poznania i województwa.

Po odegraniu hymnu narodowego wiec otworzył Jan Szydłak. Powitał Marszałka Polski i kandydatów na posłów z listy Frontu Jedności Narodu — członków PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnych, a następnie w krótkich słowach nakreślił ważność aktu wyborczego. Stwierdził m. in., że wybory są manifestacją poparcia dla programu dalszego rozwoju Polski są manifestacją naszej woli umacniania ogólnowiatowego frontu pokoju i jedności obozu socjalistycznego. Realizując program

wyborczy powiększamy siły naszego państwa i pracujemy dla dobra Ojczyzny.

Gorąco witany zabiera następnie głos Marszałek Spychalski

Omawiając m. in. zagadnienia sytuacji międzynarodowej, mówca wskazał na agresywne posunięcia amerykańskiego imperializmu w Wietnamie Południowym i Dominikanie. Znaczną część wystąpienia — Marian Spychalski poświęcił problematyce rozwoju gospodarczego Wielkopolski, dalszej rozbudowy jej przemysłu, oświaty, kultury — tych wszystkich elementów, które znajdujemy w programie wyborczym. (Do przemówienia Marszałka

Dokończenie na str. 2

„Kosmos-67”

Agencja TASS donosi: we wtorek 25 maja wystrzelono w Związku Radzieckim kolejnego satelitę ziemi „Kosmos-67”. Na pokładzie statku umieszczono aparaturę naukową przeznaczoną do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej zgodnie z programem ogłoszonym przez TASS 16 marca 1962 roku.

Wszystkie urządzenia i cała aparatura znajdująca się na pokładzie sputnika pracują normalnie. (PAP)

Spotkania w całym kraju

Kandydaci - wyborcy

Podobnie jak w dniach poprzednich, w całym kraju odbyły się we wtorek liczne wiece przedwyborcze i spotkania kandydatów na posłów i radnych z wyborcami.

W tym samym czasie, kiedy I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka rozmawiał z wyborcami w Warszawie, w Poznaniu odbywał się wielki wiec z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej, Marszałka Polski Mariana Spychalskiego, członka Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Komisji

Planowania Stefan Jedrychowski wziął udział w wiecu przedwyborczym w Stoczni Szczecińskiej.

Tego samego dnia przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. Stanisław Kulczyński spotkał się z wyborcami w Wrocławiu, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Piotr Jaroszewicz był w Krośnie, gdzie brał udział w spotkaniu z aktywnym politycznym i gospodarczym tego powiatu.

Ponadto ze swoimi wyborcami spotkali się m. in. sekretarz KC PZPR Artur Starewicz — w Zielonej Górze, sekretarz KC Witold Jarosiński — w Kombinacie Azotowym w Puławach, wiceprezes NK ZSL Józef Ozga-Michalski — w Do mu Słowa Polskiego w Warszawie. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — 26 bm. przewidywane jest zachmurzenie na ogół duże, miejscami opady oraz skłonność do burz. Temperatura maksymalna od ok. 9 st. na północy do 15 st. w dzielnicach centralnych i ok. 18 st. na południu. (PAP)

Zdziwienia rodaków

Przybyliśmy do Poznania, którego przedtem nigdy nie widziałem. Nie wierzyłem własnym oczom. Tyle naczytałem się i tyle nasłuchałem z zagranicznych audycji radiowych o biedzie w Polsce, a tu znaleźliśmy się w mieście wielkim i pełnym gwaru. Ulice szerokie, domy dobrze utrzymane (...). Rozmawiałem z wieloma ludźmi. Wszyscy żyli lepiej niż przed wojną. Sa jeszcze braki i ludzie narzekają na nie, choć przed wojną było ich znacznie więcej i nie mówiło się tyle, bo ludzka myśl, że inaczej być nie może (...). Wiele radości znalazłem. Czulem się częścią wielkiej rodziny, jaką jest naród polski”.

Ten fragment listu Polaka z zagranicy, A. J. Spady, zamieszkającego w Holandii, wydawać się może nieco naiwny. A jednak nie jest naiwne to zdumienie rodaka żyjącego na obczyźnie, który nagle zobaczył jakiegoś skoku dokonał nasz kraj.

Socjalizm przyniósł Polsce takie przemiany, o jakich w warunkach kapitalizmu nie moglibyśmy nawet marzyć. Nie było przypadkiem, że w 1938 r. produkcja przemysłowa naszego kraju osiągnęła zaledwie 99 procent poziomu uzyskanego w 1913 r. na terytorium międzywojennego państwa polskiego. Kapitalizm nie stwarzał warunków, w których można by przezwyciężyć zacołanie gospodarki. Nawet ekonomie burżuazyjni przyznawali, że ówczesny ustrój był bezsilny wobec takich zjawisk, jak bezrobocie.

„Analiza struktury społecznej Polski prowadzi do wniosku — pisał w 1939 r. Hipolit Gliwic — że emigracja jest zjawiskiem nie możliwym do usunięcia z widowni gospodarczej. Głębokie przeludnienie wsi, bezrobocie przemysłowe, silny przyrost ludnościowy, mała chłonność warstw dla nadmiaru ludności zmusza i zmuszać będą do emigracji”.

Po wojnie odziedziczyliśmy nie tylko zacołanie okresu międzywojennego, lecz także ruiny i zniszczenia. Straty naszego kraju stanowiły równowartość sześciolletniej pracy narodu, podczas gdy w Europie zachodniej równały się dochodowi narodowemu za 1—2 lata. Wiele miejscowości leżało w gruzach. Przypomnijmy: w Poznaniu, która tak się zachwycała naszym rodak z zagranicy — 55 procent budynków było zniszczonych. Dziś znajdujemy się w pierwszej dekadzie lat, produkujących najwięcej takich wyborców, jak stał, węgiel, cynk, stal, cement czy radioodbiorniki. Podnieśliśmy w takim stopniu, na jaki nas stać, poziom życia ludności. Nie ma dziś u nas emigracji zarobkowej, bowiem państwo ludowe stawia przed sobą jako pierwszoplanowe zadanie zapewnienie swym obywatelom pracy.

Wszystkie te osiągnięcia — podobnie, jak wiele innych — zawdzięczamy socjalizmowi. To on właśnie umożliwia nadrobienie strat, spowodowanych wielowiekowym zacołaniem gospodarczym i zniszczeniami wojennymi. Dzięki uspołecznieniu środków produkcji i reformie rolnej, przestały istnieć klasy bojażny, które znaczną część zysku marnotrawiły na cele nie mające nic wspólnego z interesami narodu. Socjalizm umożliwił też planowanie, które odarwało tak doniosłą rolę w życiu gospodarczym.

O wyższości socjalizmu nad kapitalizmem świadczą wymownie wyższe tempo rozwoju gospodarki. W ostatnich czterech latach produkcja polskiego przemysłu wzrosła o 38 procent. W tym samym okresie w trzech najbardziej rozwiniętych krajach Europy zachodniej — w Wielkiej Brytanii, Francji i NRF — produkcja wzrosła o 20 procent. Oczywiście, sporo jeszcze lat upłynie, zanim osiągniemy poziom najbardziej rozwiniętych krajów pod wzglę-

Dokończenie na str. 2

4
za dni
wyborczy

Zdziwienia rodaków

Dokończenie ze str. 1

dem produkcji na głowę ludności. Jednakże dysans dzielacy nas zmniejsza się, podczas gdy przed wojną nie powiększał. To szybkie tempo rozwoju charakterystyczne jest dla wszystkich krajów socjalistycznych. Widzimy więc, że historia nieodwołalnie rozstrzygnęła już spór o to, jaki ustroi ma szanse na zwycięstwo.

Czeka nas jeszcze wiele pracy i wiele zadań, wymienionych ostatnio w programie wyborczym Frontu Jedności Narodu. Socjalizm ma to do siebie, że wymaga od każdego obywatela aktywnej postawy. I twórczego niepokoju. Wbrew temu, co niektórzy krótkowzrocznie sądzą, potrzebne jest nam — obok doceniania osiągnięć — niezadowolnienie, to niezadowolenie, które prowadzi do nowych osiągnięć.

„Mój pobyt w Polsce — pisał inny Polak z zagranicy mieszkający we Francji — pozwolił mi poczynić wiele spostrzeżeń. Po przybyciu do kraju udałem się wraz z żoną do Poznania, gdzie mieszka jej brat. Powodzi mi się zupełnie dobrze, ale zauważyłem, że wciąż jest z czegoś niezadowolony i na tym tle dochodziło między nami do sporów. Mówił: sam nie wiem, czego chcesz. Kiedy ci tak było dobrze, jak teraz?”

Można zrozumieć zdziwienie emigranta, ale w gruncie rzeczy przecież ten wspomniany przez niego mieszkaniec Poznania ma rację. Że by było, gdyby uradowany osiągnięciami własnymi i społeczeństwem, spoczął na laurach. Chodzi o to tylko, żeby to niezadowolnienie było twórcze, żeby przyczyniało się do dalszego wykorzystywania możliwości, stworzonych przez socjalizm.

Dyr. Okopiński o festiwalu moskiewskim

Wielkie zainteresowanie polską dramaturgią w ZSRR

Wczoraj w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego TPRP spotkał się z przedstawicielami prasy dyrektor Poznańskich Teatrów Dramatycznych — Marek Okopiński, aby opowiedzieć o swych wrażeniach z Festiwalu Sztuk Polskich w Moskwie, na którym to reprezentował on polski świat teatralny wraz z gronem czołowych naszych dramaturgów, reżyserów i krytyków.

Dyr. Okopiński wrócił z festiwalu pod wrażeniem wielkiego zainteresowania w Związku Radzieckim polską dramaturgią i polskim teatrem. Spektakl „Pierwszego dnia wolności” Kruczkowskiego szedł w Moskwie podczas festiwalu po raz 250; w repertuarze teatru kijowskiego utrzymuje się przedstawienie „Moralności pani Dulskiej” — nieprzerwanie od 10 lat; zawsze cieszące się frekwencją. Wyrazem zainteresowania społeczeństwa radzieckiego sprawami polskiej kultury był właśnie ten festiwal, w którym wzięło udział 90 teatrów całego Kraju Rad. Marek O-

Od ostatniej sesji rozszerzenie współpracy Polski i NRD

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

W Berlinie rozpoczęły się we wtorek obrady szóstej sesji Polsko-Niemieckiego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Polskiej delegacji przewodniczy wicepremier Eugeniusz Szyr, zaś grupie NRD — wicepremier Julius Balkow.

W wypowiedzi udzielonej korespondentowi PAP w Berlinie, red. Cz. Jackowskiemu, M. Szyr stwierdził, że ostatni okres od 5 sesji Komitetu przyniósł poważne rozszerzenie współpracy gospodarczej oraz podziału pracy między obu krajami. NRD zajmuje — po Związku Radzieckim — drugie miejsce w obrotach polskiego handlu zagranicznego, a nasz kraj jest trzecim co do wielkości obrotów partnerem NRD. Każdy rok przynosi zwiększenie obrotów.

Podstawowym warunkiem dalszego korzystnego rozwoju współpracy jest rozwijanie socjalistycznego podziału pracy, specjalizacji i kooperacji produkcji zwłaszcza w zakresie przemysłu maszynowego i chemicznego.

Nasze wysiłki zmierzają do tego, aby w podziale pracy koncentrować się przede wszystkim na wyrobach produkowanych równolegle w obu krajach, na takich, których nie produkuje się, lub produkowane są w zbyt małych ilościach w krajach socjalistycznych, jak również na wyrobach decydujących o postępie technicznym. Za przykład rozwiązania tak rozumianej specjalizacji może w pewnym stopniu służyć podział produkcji elektronicznych lamp odbiorczych.

Dotychczasowe rezultaty w zakresie specjalizacji i kooperacji produkcji — oświadczył wicepremier — uważamy jednak za niewystarczające i nie odpowiadające możliwościom potencjału

produkcyjnego przemysłu obu krajów.

Pomyślnie rozwija się bezpośrednia współpraca pomiędzy instytucjami naukowo-badawczymi i zakładami produkcyjnymi. Szczególnie pozytywnie przebiega ta współpraca w zakresie przemysłu lekkiego, przyczyniając się do lepszego zaopatrzenia rynku wewnętrznego obu krajów.

Wyjaśnienia Pentagonu

Zarzuty przeciwko „cywilnym szefom“

Waszyngtoński korespondent dziennika „Chicago Tribune” Edwards, pisze na łamach tego pisma, że w strefach działań wojennych w Wietnamie i w Republice Dominikańskiej znajduje się 108 tys. amerykańskich żołnierzy.

Oprócz tego 700 tys. żołnierzy stacjonuje w NRF, Turcji, Korei Południowej, na Okinawie i Filipinach.

Autor stwierdza z ubolewaniem, że taktyczna broń jądrowa jaką Stany Zjednoczone rozporządzają w strefie Oceanu Spokojnego, nie została dotąd wysłana do Wietnamu, ani że nie stworzono jeszcze atomowych zapór minowych, wzdłuż granic Wietnamu Południowego.

Znaczna część artykułu dotyczy zagadnień strategii nuklearnej w Europie. Powołując się na dobrze poinformowane koła wojskowe, Edwards zarzuca niektórym „cywilnym szefom“ Pentagonu, że sprzeciwiają się ewentualnemu użyciu „najbardziej skutecznych” broni w Europie zachodniej i w ogóle zamierzają zredukować potencjał nuklearny USA, zwłaszcza w NRF.

W związku z tym artykułem Pentagon opublikował oświadczenie stwierdzające, że twierdzenia takie pozbawione są wszelkich podstaw. Potencjał atomowy USA w Europie — głosi oświadczenie — zwiększył się i nadal jest zwiększany, zaś taktyczna broń jądrowa rozmieszczona jest, jak poprzednio, na terytorium NRF.

Nowe władze poznańskich uczelni

Na poznańskich wyższych uczelniach odbywają się wybory nowych władz, które podejmą swe prace w nowym roku akademickim, czyli po wakacjach letnich. Na niektórych uczelniach wybory już się odbyły, na innych odbędą się w najbliższych dniach.

A oto zmiany, jakie następują w wyniku przeprowadzonych już wyborów.

Na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza rektorem został prof. dr Czesław Łuczak, prorektorami: prof. dr Józef Burszta, prof. dr Witalis Ludwiczak i prof. dr Jan Wojtczak.

W Wyższej Szkole Ekonomicznej rektorem został prof. dr Stanisław Smoliński, a prorektorem prof. dr Zbigniew Zakrzewski.

W Akademii Medycznej zmiana następuje tylko na stanowisku prorektora, którym zostaje prof. dr Ewaryst Pawełczyk.

W Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego rektorem zostaje doc. dr Stefan Bazyk, prorektorem prof. dr Bohdan Kiełczewski, dziekanem doc. dr Zbigniew Drodzowski i prodziekanem doc. dr Jan Fibak. (ms)

Starcia w Bogocie

W kilku kopalniach boksytowych — gdzie przebywają strajkujący górnicy, doszło do starć z wojskiem i policją. Policja przeprowadziła liczne aresztowania wśród działaczy związków zawodowych.

GŁOS WIELKOPOLSKI redakcja: Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 10. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka.

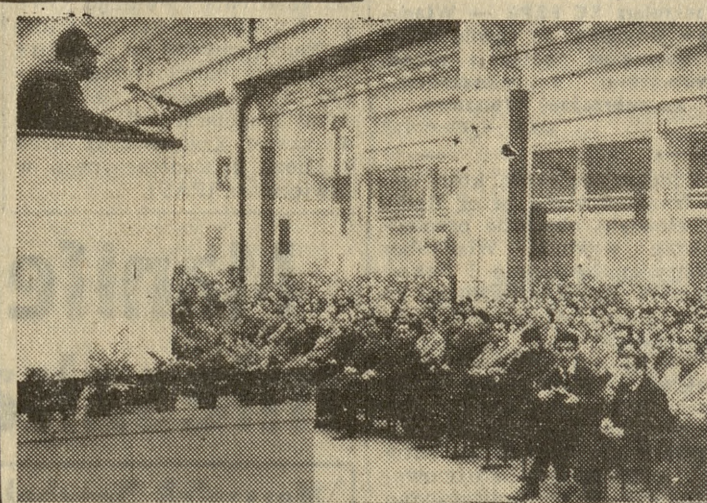
„Bonjour à la Pologne” mówi Igor Strawiński

We wtorek w godzinach popołudniowych zebrał się na lotnisku Okęcie czołowi przedstawiciele warszawskiego świata muzycznego, aby powitać wielkiego kompozytora — Igora Strawińskiego.

Kilka minut przed godz. 17 lądował samolot z Zurichu. Za chwilę pojawiał się w drzwiach starszy, nieco pochylony pan. Rozlegają się oklaski. Sędziwy mistrz w towarzystwie małżonki pozdrawia: „Bonjour à la Pologne”. Następnie mówi również po francusku: „Cieszę się, że tu jestem”.

Po krótkim powitaniu, Igor Strawiński czekającym na niego na płycie lotniska samochodem udał się do hotelu. Warszawscy melomani będą mieli okazję podziwiać tego sławnego artystę na estradzie Filharmonii Narodowej, gdzie w piątek i sobotę wraz ze swym asystentem Robertem Craftem poprowadzi koncerty symfoniczne.

i innych krajów Europy i nie będzie stamtąd usunięta.



Rezolucja uczestników wiecu ludności Poznania

My, przedstawiciele ludności Poznania, zebrani na wiecu przedwyborczym, wyrażamy pełne i jednomyślne poparcie dla programu i list kandydatów Frontu Jedności Narodu.

W programie FJN widzimy gwarancję dalszego rozwoju Polski Socjalistycznej — zasobnej, silnej i sprawliwej, gwarancję dalszego rozwoju naszego miasta. Jest to program pracy i działania dla każdego z nas. Dlatego społeczeństwo Poznania udziela mu pełnego poparcia i pełną i wydajną pracę, nie szczędząc sił — by wzbogacić zamierzenia programu nowymi inicjatywami społecznymi.

Zjednoczeni we Froncie Jedności Narodu, którego trzonem politycznym jest sojusz kierowniczej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, będziemy rozwijać i umacniać współdziałanie wszystkich patriotów w pracy nad dalszym rozwojem naszej Ludowej OJCZYZNY — POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

Powszechne poparcie list Frontu Jedności Narodu, będzie świadectwem naszego zaufania do polityki Państwa Ludowego, polityki, która w okresie dwudziestu lat POLSKI LUDOWEJ, przyniosła burzliwy rozwój gospodarki, oświaty i kultury oraz polepszenie warunków bytu społeczeństwa.

Oddając nasze głosy na listy Frontu Jedności Narodu, z manifestujemy swoją niezłomną wolę aktywnego udziału w umacnianiu sił Ojczyzny, w dalszej rozbudowie przemysłu, w rozwijaniu rolnictwa, w pomnaniu dorobku kultury i upowszechnianiu oświaty, umacnianiu jej obronności;

z manifestujemy poparcie dla pokojowej polityki zagranicznej POLSKI LUDOWEJ, której niezmiennym celem jest zapewnienie pokoju między narodami oraz bezpieczeństwa, niepodległości i suwerenności naszego kraju;

z manifestujemy przyjaźń, łączącą nas z państwami socjalistycznymi, poparcie dla sojuszu ze Związkiem Radzieckim, w oparciu o który, uzyskaliśmy sprawliwie granice, zdobyliśmy godne miejsce w Europie, ugruntowaliśmy niepodległość naszej Ojczyzny.

W dniu wyborów damy wyraz naszej solidarności z narodami, walczącymi o wolność i niepodległość.

Opowiemy się przeciwko brudnej agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie i Dominikanie, przeciwko poczynaniom imperializmu amerykańskiego, który stawia narody w obliczu groźby niszczycielskiej wojny.

Opowiemy się przeciwko dążeniom militarystów zachodniemieckich, którzy nie kryją swoich odwetowych zamiarów wobec naszej Ojczyzny.

Powszechnym udziałem w wyborach, zgodnym poparciem programu i listy FJN — społeczeństwo POZNANIA zadokumetuje 30 maja swoją jedność, której nikt nie zdoła podważyć, z manifestuje patriotyzm, swoje oddanie POLSCE LUDOWEJ, której rozwój zgodny jest z najżywniejszymi interesami wszystkich ludzi, pragnących służyć OJCZYZNIE.

UCZESTNICY WIECU PRZEDWYBORCZEGO LUDNOŚCI POZNANIA

Poznań, dnia 25 maja 1965 r.

Manifestacja jedności mieszkańców Poznania

Dokończenie ze str. 1

Spychalskiego powrócimy w numerze jutrzejszym).

Przemówienie Marszałka przerywane było gorącymi oklaskami zebranych.

Następnie zastępca członka KC PZPR, słusarz Zakładów Cegielskiego — Henryk Łuka szewski odczytał rezolucję, którą zebrani przyjęli w głosowaniu jednogłośnie.

(Tekst rezolucji zamieszczamy oddzielnie).

Zamykając wiec Jan Szydłak w imieniu kierownictwa KW PZPR złożył wszystkim matkom najserdeczniejsze życzenia z okazji dzisiejszego ich święta.

Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono przedwyborczą manifestację mieszkańców Poznania.

W godzinach porannych w sali NOT-u spotkał się Marszałek Spychalski z pracującymi

Zebrani w skupieniu wysłuchują przemówienia Marszałka.

Fot. — K. Przychodźki

mi kobietami Poznania. W spotkaniu, w którym wzięło udział 400 kobiet, reprezentujących wszystkie ważniejsze zakłady i ośrodki pracy, ucze stniczyli również kandydaci na posłów: Jan Szydłak, Zdzisław Ceglowski, Barbara Gruszkiewicz oraz przewodniczącą Prezydium RN Poznania — Jerzy Kusiak, jego zastępcą Władysława Klawiter oraz gen. Franciszek Kamiński.

Zebranie zagała sekretarz WKZZ — Danuta Wawrzyńczyk, witając przybyłych i omawiając osiągnięcia ekonomiczne województwa oraz udział w ich realizacji ponad 200 tysięcy pracujących kobiet Wielkopolski.

W blisko dwugodzinnej dyskusji uczestniczki spotkania, podkreślając osiągnięcia zawodowe, wskazywały jednocześnie na sprawy, które ich zdaniem wymagają uregulowania. M. in. były to: rozwój sieci placówek opiekujących się dziećmi — żłobków i przedszkoli oraz tworzenie ich na drodze porozumienia międzyzakładowych; rozwój spółdzielczości mieszkaniowej jako środka mającego przynieść znaczną poprawę w sytuacji mieszkaniowej; zwiększenie liczby punktów usługowych jako warunku wygodnego wyczerpania przez kobietę czasu na dokształcanie się i zdobywanie wyższych kwalifikacji.

Odpowiadając na liczne pytania Marian Spychalski podkreślił znaczenie osiągnięć ekonomicznych, warunkujących szybszy rozwój naszego kraju i wprowadzenie wielu postulatów zgłaszanych przez wyborców. Decydującym momentem jest zwrócenie uwagi na warunki pracy każdego z nas, bez względu na zajmowane stanowisko. Odpowiadając na pytania z zakresu wychowania dzieci i młodzieży Marszałek wskazał, że jest to piękne pole dla akcji społecznych, angażujących osoby starsze i organizacje w pracach na rzecz dziecka. Na zakończenie Marszałek złożył serdeczne życzenia dla wszystkich kobiet. (jk)

PAP-RADIO INF WE TELEFONEM
RADIO INF WE TELEFONEM
INF WE TELEFONEM
PAP-RADIO INF WE TELEFONEM
RADIO INF WE TELEFONEM
INF WE TELEFONEM-PAP-RADIO

Udaremniony spisek

Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych podało we wtorek rano do wiadomości, że policja udaremniała spisek na życie prezydenta de Gaulle'a. Zamierzano do końca zamachu na generała w czasie jego podróży po zachodniej Francji, która zakończyła się w ubiegłym tygodniu. Spisek kierowany był z zagranicy przez jednego z dawnych przywódców OAS — Jeana Susiniego.

Niecodzienna tragedia

Z Liwonde (Malawia) donoszą, że spośród przeszło 100 osób, które zatonęły po wywróceniu się promu — znaleziono zwoiki tylko jednej osoby. Rzeka słynie z obfitego krokodyli. Na promie znajdowało się przeszło 150 osób, w tym 50 kobiet i dzieci. Uratowało się tylko 57 osób.

Telefony

● U zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Palacza doszło wczoraj do zderzenia tramwaju z samochodem ciężarowym. Na szczęście poza uszkodzeniem pojazdów oraz przerwą w ruchu tramwajowym, ofiar w ludziach nie było.

● Na jezdni ul. Roosevelta samochód potrącił 19-letniego Józefa K. Odnosił on rany tłuczone głowy.

● Rzadki wypadek zdarzył się na ul. Polnej. Spod kół pedałowego samochodu wyleciał duży wielkość kamień, którym została poważnie uszkodzona w plecy przechodząca właśnie Janina G.

● W zakładzie przy ul. Szanińskiej Stefan K. przez nieuwagę włożył rękę w maszynę. Z ranną ciętą przewieziono go do szpitala. (za)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Ważne dla wyjeżdżających przed 30 maja

Wyjeżdżający na urlop lub w innych sprawach przed 30 bm. powinni zaopatrzyć się w prezydium rady narodowej swojej dzielnicy, miasta lub gromady w zaświadczenie o prawie głosowania, które umożliwi udział w głosowaniu w miejscu pobytu w dniu wyborów. (PAP)

Korpus OPA w Dominikanie

W stolicy Dominikany, Santo Domingo, rozpoczęły już służbę patrolową oddziały „Korpusu Sił Pokojowych” Organizacji Państw Amerykańskich. Przedstawiciele państw, które dostarczyły kontyngentów, wchodzących w skład tego korpusu, zgodzili się w zasadzie, iż żołnierze sił OPA powinni występować pod flagą tej organizacji.

Im bardziej skupimy szeregi we Froncie Jedności Narodu tym szybciej pomnożymy siły Polski Ludowej

Streszczenie przemówienia Władysława Gomułki na wiecu w Warszawie

W najbliższą niedzielę — oświadczył na wstępie Władysław Gomułka — naród polski w powszechnym i tajnym głosowaniu powoła na nową, 4-letnią kadencję swoje przedstawicielskie organy władzy państwowej.

Wybory do Sejmu i Rad Narodowych — to akt polityczny o wielkim znaczeniu. Źródłem władzy państwowej w naszym kraju jest bowiem naród. Życie polityczne naszego społeczeństwa i politykę Polski Ludowej kształtują trzy partie: PZPR, ZSL i SD. Przy pełnej ich samodzielności i odrębności, podstawowa, wspólna cecha tych trzech partii jest to, że stoją one na gruncie socjalizmu. Ten fakt leży u podłoża trójpartyjnego sojuszu politycznego, w którym główną rolę odgrywa PZPR jako kierownik budowy socjalizmu, jednym z najbardziej doniosłych wyrazów trójpartyjnego sojuszu politycznego są wspólne listy kandydatów PZPR, ZSL i SD, wysuwane w ramach jednej listy kandydatów Frontu Jedności Narodu, która obejmuje również kandydatów bezpartyjnych.

Kandydaci na posłów i radnych zostali wyłonieni w wyniku szerokiej konsultacji z wyborcami i przy pełnym przestrzeganiu zasad demokracji wewnątrzpartyjnej. Np. kandydaci na posłów do Sejmu z ramienia PZPR w uzgodnieniu międzypartyjnie liczące 255 zostali wybrani w tajnym głosowaniu spośród 440 członków partii, których nazwiska wysunęto. W podobny, demokratyczny sposób wysunęli swych kandydatów ZSL i SD.

Listy kandydatów na radnych do gromadzkich Rad Narodowych były bezpośrednio i szeroko konsultowane z ludnością. W rezultacie tych konsultacji zmieniono 6453 pierwotnie proponowanych kandydatów, a uczestnicy zebrań zgłosili na ich miejsce ponad 10 tys. nowych kandydatów.

Listy kandydatów FJN — podkreślił mowa — mają za sobą konsultacyjną aprobatę milionów ludzi pracy w mieście i na wsi. Dla każdej z tych list jest odpowiednio więcej kandydatów niż miejsc mandatowych. 30 maja społeczeństwo wybierze tych, których uzna za najlepszych do piastowania odpowiedzialnych obowiązków posła i radnego.

Główne zadania przyszłej 5-latki. Działalność nowego Sejmu i Rad Narodowych będzie się koncentrować wokół zadań nakreślonych w programach wyborczych FJN. Jednym z pierwszych zadań nowo wybranego Sejmu będzie uchwalenie planu gospodarczego na lata 1966—70.

Główne zadania przyszłego planu 5-letniego sprowadzają się do: dalszego wydatnego postępu w uprzemysłowieniu kraju; przyspieszenia rozwoju produkcji rolniczej i uwolnienia się od importu zbóż; rozwoju bazy surowcowej; zwiększenia eksportu i poprawy jego struktury i opłacalności; obniżenia kosztów produkcji i polepszenia jej jakości; zapewnienia ok. 1,5 mln. nowych miejsc pracy w gospodarce narodowej przy nie zwiększaniu zatrudnienia w gospodarstwach chłopskich; podniesienia poziomu życiowego ludności miast i wsi; rozbudowania usług; stworzenia rezerw; dalszego rozwoju nauki, oświaty i kultury.

W latach 1966—70 dochód narodowy do podziału wzrośnie o ok. 50 proc.; fundusz spożycia w przeliczeniu na jednego mieszkańca — o ok. 20 proc.; produkcja globalna przemysłu — o 45—47 proc.; produkcja globalna rolnictwa — o ok. 14—15 proc.; nakłady inwestycyjne wzrosną o 36—38 proc., do kwoty 830—840 mld. złotych.

Przemysł. Nakłady inwestycyjne na przemysł wzrosną o 37 proc., szybko tempo wzrostu produkcji zakładamy zwłaszcza w przemyśle maszynowym, elektrotechnicznym i metalowym. Zadaniem głównym stojącym przed całym

przemysłem jest podniesienie jakości i nowoczesności produkcji. Produkcja przemysłu chemicznego ma być podwojona. W szczególności przemysł ten wyprodukować ma w 1970 roku 1.180 tys. ton nawozów azotowych (w przeliczeniu na czysty składnik) tj. o 795 tys. ton więcej niż w roku bieżącym. Znacznie wzrośnie produkcja włókien chemicznych.

Wydobyć węgla kamiennego wzrośnie z 118,8 mln. ton obecnie, do ponad 130 mln. ton w roku 1970, a węgla brunatnego z ok. 25 mln. ton do 36 mln. ton.

Rozszerzy się sieć trakcji elektrycznej i spalinowej w przewozach kolejowych, zwiększy udział w ogólnych przewozach transportu samochodowego i żeglugi śródlądowej. Flota morską ma osiągnąć ok. 1.650 tys. — 1.700 tys. DWT.

Rolnictwo. Przyszła 5-latkę będzie cechowała koncentracja środków na rzecz przyspieszenia rozwoju rolnictwa i jego unowocześnienia. Dopuszczalne do likwidacji importu zbóż, przy jednoczesnym wzroście produkcji mięsa i innych artykułów rolnospożywczych, oto najtrudniejsze zadanie — stwierdził mowa — omawiając następnie główne drogi i sposoby rozwiązywania tego problemu. Zlikwidowanie importu zbóż; podniesienie plonów z 4 z 20 do 21 q z hektara, zwiększenie produkcji rolnej o ok. 15 proc. wymaga wielkich nakładów inwestycyjnych. Inwestycje produkcyjne w rolnictwie osiągnąć mają w latach 1966—70 kwotę 146 mld. zł tj. o 63 proc. więcej niż w obecnej 5-latkę. Łącznie z nakładami w zakładach przemysłowych pracujących dla rolnictwa kwota ta zwiększy się do ok. 170 mld. zł, co stanowi ok. 27 proc. nakładów na inwestycje produkcyjne w całej gospodarce. Z kwoty tej ok. 60 mld. zł przypada na przewidywane inwestycje ze środków własnych indywidualnych gospodarstw rolnych.

Plac i spożycie. Zakładamy osiągnięcie w 1970 r. wzrostu funduszu spożycia indywidualnego o 25 proc. w stosunku do poziomu roku bieżącego, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca — o 18 proc. Tempo wzrostu plac realnych, jak wykazują szacunkowe obliczenia, nie będzie w przyszłym 5-leciu istotnie odbiegać w górę w stosunku do bieżącego planu 5-letniego. W okresie 1961—64 przeciętna płaca realna w gospodarce społecznej, po uwzględnieniu wzrostu kosztów utrzymania o 8 proc., wzrosła o 8,5 proc. Jest to wzrost mniejszy niż założony w bieżącym planie 5-letnim, przy czym jedną z głównych przyczyn tego jest przekroczenie planowego wzrostu zatrudnienia w gospodarce społecznej z 734 tys. osób do ok. 1.160 tys. osób.

Mowa wskazała, że wzrost płacy realnej nie odzwierciedla więc w pełni wzrostu realnych zarobków; pełny obraz otrzymujemy dopiero przy uwzględnieniu wzrostu zatrudnienia w rodzinie.

Istotnym miernikiem wzrostu dochodu rodzin pracowników z tytułu plac jest wielkość osobowego funduszu plac. W 1964 roku fundusz ten był wyższy ok. 45 mld. zł niż w 1960 roku. Uwzględniając wzrost kosztów utrzymania realny fundusz plac wzrósł o ok. 21 proc. wzrost siły nabywczej ludności utrzymującej się z pracy w gospodarce społecznej był ok. 2 krotnie wyższy niż wzrost plac realnych. Na sytuację materialną ludności mają wpływ nie tylko płace lecz również wypłaty z innych funduszy. Ogólna kwota wypłat, z bezosobowego funduszu plac, funduszu zakładowego oraz zasiłków rodzinnych i chorobowych wzrosła z 19 mld. zł w 1960 r. do 24,5 mld. zł w 1964 r. tj. o 29 proc. W przeliczeniu na jednego pracownika wypłaty te wyniosły 2.682 zł w 1960 roku i 3.075 zł — w 1964 r.

W. Gomułka wskazał, że według szacunkowych, raczej zaniżonych obliczeń przy założonym 18-procentowym wzroście spożycia indywidualnego na głowę ludności utrzymującej się z pracy w gospodarce społecznej przeciętny wzrost plac realnych wyniesie ok. 10 proc., będzie zatem mniejszy niż wzrost spożycia. W ostatecznym rachunku o wzroście plac realnych zdecydować przede wszystkim stopień podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów produkcji oraz zaopatrzenia rynku w towary konsumpcyjne, przede wszystkim rolno-spożywcze.

Warszawa. Obszerny fragment swego wystąpienia mowa, poświęcił Warszawie wskazując, że opracowanie planu rozwoju gospodarki stolecznej w latach 1966—70 wiąże się ściśle z pracą komisji partyjno-rządowej, której zadaniem jest sprowadzenie przyrostu zatrudnienia w Warszawie do uzasadnionych ekonomicznie granic. Warszawa zatrudnia obecnie 812 tys. osób, w tym w przemyśle ponad 200 tys. a w całej gospodarce społecznej — 660 tys. 140 tys. ludzi dojeżdża do pracy spoza granic Warszawy. Zwiększenie produkcji w wielkości warszawskich zakładów przemysłowych, a zwłaszcza w przemyśle elektromaszynowym jest uzasadnione. Muszą się również rozwijać usługi, gospodarka komunalna, mieszkaniowa itp. wszystko to wymaga wzrostu zatrudnienia w granicach ok. 60 tys. osób. Środki inwestycyjne dla przedsięwzięcia rozwoju powinny być przeznaczane przede wszystkim na ich konstrukcję techniczną. Nie mogą być jednak ograniczane środki zaprojektowane na inwestycje komunalne i budownictwo mieszkaniowe.

W latach 1966—70 ma być zbudowanych w Warszawie 178 tys. izb mieszkalnych, tj. o ok. 16 tys. izb więcej niż w bieżącym planie 5-letnim. W ciągu 20-lecia, do końca 1964 roku w Warszawie zbudowano ponad 550 tys. nowych izb mieszkalnych, a 70 proc. mieszkańców Warszawy mieszka dziś w domach zbudowanych już po wojnie. Mimo tak wielkich rozmiarów budownictwa, problem mieszkaniowy nie został jeszcze w pełni rozwiązany — ani w Warszawie ani w całym kraju.

Budownictwo mieszkaniowe. W okresie przyszłego planu 5-letniego mamy zbudować w całym kraju ok. 2.200 tys. izb typu mieszkaniowego (o 27 proc. więcej niż w bieżącym 5-leciu) oraz 730 tys. izb na wsi (o 38 proc. więcej). Około 67 proc. społecznego budownictwa mieszkaniowego w miastach ma stanowić budownictwo spółdzielcze. W sytuacji, gdy trzeba stworzyć nowe stanowiska pracy dla 1,5 mln młodzieży, gdy trzeba na dalszy rozwój bazę produkcyjną i zapewnić wzrost stopy życiowej ludności, a nie można zwiększyć projektowanej kwoty nakładów inwestycyjnych, do budowy mieszkań muszą przyczynić się własnym wkładem przyszli ich użytkownicy.

Po podkreśleniu bardzo dogodnych dla członków spółdzielczości mieszkaniowej warunków spłaty i częściowego umorzenia kredytu. W. Gomułka wskazał, że spółdzielczość mieszkaniowa rozwiązuje dwa ważne problemy. Po pierwsze — wkłady członkowskie pozwalają rozszerzyć budownictwo mieszkaniowe. W latach 1957—64 spółdzielnie mieszkaniowe zgromadziły 6,2 mld. zł, co pozwoliło na zbudowanie ok. 62 tys. dodatkowych mieszkań. Po drugie użytkownicy mieszkań spółdzielczych pokrywają koszty eksploatacji i remontów domów, zwalniając państwo od obecnych dopłat. Dopłaty państwa do kosztów utrzymania budynków mieszkalnych wyniosły w 1964 roku — 4,3 mld. zł, przy czym kwota ta jest za mała w stosunku do potrzeb.

Dla wielu ludzi rzeczą najtrudniejszą będzie zaoszczędzenie sumy na wkład mieszkaniowy niezbędny dla uzyskania mieszkania spółdzielczego. W spółdzielni lokatorskiej wkład własny na mieszkanie o podstawowym wyposażeniu, mające 44 m kw. powierzchni użytkowej wynosi niecałe 15 tys. zł. Mowa podkreślił, że mieszkanie jest potrzebą pierwszorzędną i że na leży oszczędzać przede wszystkim na mieszkanie. Powinni to czynić również ci, którzy dopiero za kilka lat potrzebować będą mieszkania. Warto też, by materialnie zasobniejsi rodzice pamiętali o tym, że ich dzieci będą w przyszłości potrzebować mieszkań i wyciągnęli z tego praktyczne wnioski.

Z około 300 tys. rodzin, którym należy stworzyć możliwości polepszenia swych warunków mieszkaniowych już od pierwszych lat przyszłej 5-latki, przydział mieszkania z budownictwa rad narodowych otrzymać będzie mogła tylko określona, najmniej zarabiająca część tych rodzin. Pozostałe powinny być skierowane do spółdzielczości mieszkaniowej. Tym rodzinom — podkreślał W. Gomułka — należy przyjść z pomocą w formie pożyczek zwrotnych, częściowo zwrotnych, a określonej kategorii, jak np. przesiedlanych z domów, wyburzanych, nawet pożyczek bezzwrotnych, o ile uzasadniają to ich zarobki. Górna granica pożyczki nie może w zasadzie przekraczać 2/3 wysokości wkładu mieszkaniowego.

Odpowiedzi W. Gomułki na pytania wyborców

Jedno z pytań brzmiało: „Z okazji 20-lecia zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami i wyzwolenia Czechosłowacji episkopat czechosłowacki wydał list pasterski; Dlaczego episkopat polski nie wydał podobnego listu, nie uczynił tego nawet z okazji 20-lecia powrotu ziem zachodnich do Macierzy?”

Pytanie to — powiedział Władysław Gomułka — podyktowała logiczna myśl. List episkopatu Czechosłowacji wyraża wdzięczność dla Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Czechosłowację, uznaje wielkie sukcesy tego kraju na nowej drodze społecznej, mówi o konieczności rozbrojenia i potrzebie pokoju. Gdyby u nas podobny list się ukazał, nie ulega wątpliwości, że byłoby bardzo raźni. Tym bardziej, że zachodni Niemcy biskupi w liście z okazji 20-lecia powrotu ziem ubolewają nad losem przesiedleńców, którzy musieli opuścić ziemie należące obecnie do Polski. Słowem był to list skierowany przeciwko naszym granicom, mający na celu podniecanie ducha rewizjonizmu w narodzie niemieckim.

Następne pytanie dotyczy nieuznania przez USA i Wielką Brytanię naszej, ustalonej na Konferencji Poczdamskiej, granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Rząd Polski próbował wyjaśnić te sprawy na drodze dyplomatycznej. USA i Anglia odpowiadają, że zgodnie z Układem Poczdamskim zachodnia granica Polski zostanie ustalona dopiero w traktacie pokojowym z Niemcami. Jest to odpowiedź wykretna — stwierdził Władysław Gomułka. — Układ Poczdamski przesądził sprawę przyznania Polsce ziem zachodnich, m. in. przez decyzję o wysiedleniu Niemców z tych terenów. Wówczas nie można było zawrzeć traktatu z Niemcami, gdyż nie było w ogóle rządu niemieckiego.

Odesłanie tej sprawy do przyszłego traktatu pokojowego było tylko zwykłą formalnością. Tej formalności nie chcą potwierdzić obecnie USA i Anglia, mimo że układ ten podpisały. Francja — również sygnatariusz Układu Poczdamskiego — stwierdziła oficjalnie, że granica na Odrze i Nysie jest ostateczna i nie może

wego. Tak więc suma własnych oszczędności, złożonych w PKO na mieszkanie o powierzchni 44 m² i o zasadniczym wyposażeniu, wyniesie 5 tys. zł, tj. tyle, ile obecnie wynosi kaucja. Stanowi to kwotę, możliwą przecież do zaoszczędzenia, nawet przy średnich i niżej średnich zarobkach.

W latach 1966—70, na pożyczki przeznaczony się ok. 4 mld. zł. Dla zapewnienia prawidłowego rozdziału mieszkań spółdzielczych, powołane będą przy spółdzielniach komisje społeczne, a opracowane przez nie listy, zatwierdzać będą komisje, działające przy prezydiach miejskich rad narodowych. Po 1970 r. spółdzielczość mieszkaniowa stanie się w zasadzie jedyną formą społecznego budownictwa mieszkaniowego w miastach. Przy wpłatach miesięcznych na mieszkaniowe książeczki PKO, od 100 zł w górę, państwo dodawać będzie w formie premii kwotę 50 zł.

W czerwcu br. wznowione zostaną wpisy do spółdzielni mieszkaniowych.

Polska polityka zagraniczna. Niewzruszonymi kanonami naszej polityki — oświadczył następnie Władysław Gomułka — jest dynamiczny rozwój gospodarki narodowej oraz bezpieczeństwo i nienaruszalność granic państwowych Polski Ludowej.

Naszą politykę zewnętrzną określa braterska przyjaźń i nierozwrotny sojusz ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi krajami Układu Warszaw-

skiego. Prowadzimy politykę przyjaźni i współpracy ze wszystkimi krajami socjalistycznymi, a w ich jedności widzimy ważny element naszej siły i podstawowy czynnik potęgi całej wspólnoty socjalistycznej.

Mowa stwierdził następnie, że trwały pokój we współczesnym świecie może być zbudowany tylko na fundamencie pokojowego współistnienia państw i nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych narodów. W podstawy pokoju w świecie uderzają bomby amerykańskie, zrzucone na DRW, kolonialna interwencja zbrojna USA w Indochinach. W interesie pokoju godzi polityka zachodniemieckich militarystów i odwetowców, którzy marzą o wchłonięciu NRD, o zburzeniu zachodnich i nadbałtyckich granic Polski, o odbudowie imperialistycznych Niemiec w granicach z 1937 roku.

Główną siłą, która krzyżuje wojenne zamiary imperializmu, jest obóz państw socjalistycznych. Wkład narodu polskiego w walkę z imperializmem, w walkę o zapewnienie pokoju, będzie tym większy, im bardziej zwracamy skupimy swe szeregi we Froncie Jedności Narodu, im bardziej ofiarujemy naszą pracę na pomaganie siły Polski Ludowej.

Głosując powszechnie na kandydatów FJN — oświadczył w zakończeniu I Sekretarz KC PZPR — głosować będziemy za dalszym, wszechstronnym rozwojem naszego kraju, za bezpieczeństwem i nienaruszalnością granic naszego państwa, za pokojową polityką Polski Ludowej, za socjalizmem (PAP)

szczególnie korzystne, gdyż na rynkach kapitalistycznych musimy za zboże płacić dewizami.

W naszym eksporcie do ZSRR coraz większą rolę odgrywają maszyny i przemysłowe wyroby konsumpcyjne. W najbliższym 5-leciu nastąpi dalszy rozwój współpracy. W 1970 roku otrzymywać będziemy z ZSRR 7 mln. ton ropy naftowej. Współpraca obejmuje także wymianę dokumentacji technicznej, co jest szczególnie korzystne dla naszej gospodarki.

Stosunki gospodarcze polsko-radzieckie — stwierdził Wł. Gomułka — są i będą także w przyszłości podstawą rozwoju naszej ekonomiki.

Plany alternatywne w przedsięwzięciach. Prawie wszystkie zakłady sporządziły już tego rodzaju plany. Realizacja zgłoszonych wniosków pozwoliłaby w 1970 r. zwiększyć produkcję o 4 proc. Szereg jednak wniosków nie może być realizowanych. Np. niektóre zakłady żądają skoncentrowania przydzielonych im nakładów na inwestycje w pierwszych latach planu 5-letniego. Jest to niemożliwe, gdyż w efekcie nastąpiłoby spiętrzenie robót; innym zakładom trzeba byłoby odbierać środki inwestycyjne.

Nie można też uwzględniać zawartego w wielu wnioskach postulatu dodatkowego wzrostu zatrudnienia. Nasza dewiza musi być wzrost wydajności pracy.

Granica wieku emerytalnego. Z uwagi na możliwości ekonomiczne, sprawa obniżenia tej granicy nie będzie mogła być rozważana w najbliższych latach. Do r. 1970 liczba rencistów zwiększy się z ok. 1,7 do 2,3 mln. osób. Ogólne nakłady na renty wzrosną o ok. 50 proc., rosnąć będzie średnia wysokość rent. Nie pozwala to na zrewidowanie granicy wieku emerytalnego.

Sprawa czynszów. Regulacja wysokości opłat za mieszkania — stwierdził Wł. Gomułka — jest rzeczą nieuniknioną, ale nie można jeszcze powiedzieć, kiedy zostanie dokonana. Jeżeli podjęte zostaną w tej sprawie decyzje, to równolegle z podwyżką plac. Żaden pracow

Dokończenie na str. 4

Jaka będzie nasza flota?

Od 114 tys. do
1 300 tys. DWT

W Ministerstwie Żegluga toczy się dyskusja nad założeniami przyszłej pięcioletki. Jednym z głównych tematów jest zamierzone w latach 1966-70 rozbudowa floty handlowej. W dotychczasowych założeniach planu ustalono, że flota powiększy się o przeszło 80 statków o łącznym tonażu ok. 723 tys. DWT, z czego 583 tys. DWT dostarczą stocznie krajowe, resztę zagraniczne. Jednocześnie kilkanaście wysiłkowych jednostek musi zakończyć morską służbę. Po przyjęciu nowych i odejściu starych statków polscy armatorzy mają dysponować w r. 1970 flotą o łącznym tonażu 1 625 tys. DWT. Chociaż będzie to więcej o około 325 tys. DWT aniżeli spodziewana wielkość tonażu w końcu tego

roku, to jednak potrzeby naszego handlu zagranicznego zostaną zaspokojone tylko w 44-46 proc. A przecież polska flota handlowa wozi również ładunki zagranicznych klientów, co jest zajęciem bardzo opłacalnym z dewizowego punktu widzenia.

W tych warunkach resort żegluga i jego przedsiębiorstwa zabiegają o jeszcze większą rozbudowę floty — oczywiście bez większych inwestycji.

Trudno już dzisiaj podać ostateczny wynik tych dyskusji i analiz. Z trybunału IV Zjazdu W. Gomułka stwierdził, że w r. 1970 „nasza flota powinna osiągnąć co najmniej 1 650-1 750 tys. DWT”, oraz że polskie statki powinny przewozić około 53 proc. towarów naszego handlu zagranicznego przesyłanych drogą

morską. Również sejmowa Komisja Gospodarki Morskiej wielokrotnie zabiegała o szybszy rozwój żegluga, zwłaszcza zaś o budowę dużych statków, odpowiadających standardom światowym m. in. trampów o nośności 23 tys. DWT do przewożenia ładunków masowych i drobnicowych 12 500 DWT.

Na marginesie tych starań warto przypomnieć rozwój polskiej gospodarki morskiej w ciągu dwudziestu lat Polski Ludowej.

Zaczynaliśmy z 26 statkami o nośności 114 tys. DWT, które przetrwały wojnę i powróciły do kraju w końcu 1945 r. i początkach 1946 roku. W rok później przybyło 13 statków o nośności 60 tys. DWT, przyznanych Polsce w ramach odszkodowań wojennych. Późną jesienią 1948 r. rozpoczął służbę s/s „Soldek”, pierwszy statek zbudowany w Polsce. Od tego czasu nasze stocznie przekazały krajowym armatorom ponad 110 statków o nośności 645 tys. DWT. Jednocześnie kupowaliśmy statki za granicą. W bieżącej pięcioletce nakłady inwestycyjne na żeglugę morską wyniosły blisko 6 miliardów złotych, tj. przeszło sześciokrotnie więcej aniżeli w latach 1950-55. Rezultatem tych nakładów było unowocześnienie i odmłodzenie naszej floty, w której obecnie statki do lat pięciu stanowią już prawie 40 proc. całego tonażu. Taką ilością młodych jednostek może się pochwalić tylko niewiele krajów. (API)

Miedzy ilością a jakością

GÓRNICZA BATALIA O GRUBE KĘSY

— Kiedy będziecie dostarczać dobry węgiel, bez mialu kamieni?

— Kiedy będzie można kupić w składach brykiety?

— Jak długo czekać będzie my na zniesienie ograniczeń w sprzedaży pełnowartościowego węgla dla rolników?

Takie i podobne pytania zadają nieraz swym kandydatom na posłów i radnych wyborcy z małych miast, osad i gromad wiejskich, gdzie sytuacja opałowa pozostawia jeszcze wiele do życzenia, a sieć ciepłowni komunalnych jest daleką jeszcze perspektywą.

Kiedy? By odpowiedzieć na to pytanie, złożyliśmy wizytę w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, w sztabie kierującym batalią o „czarne diamenty”.

Nie samą ilością górnika żyje...

...powiedziano nam w ministerstwie. W minionym dwudziestolecu nasz przemysł węglowy cechowała niezwykła dynamika wzrostu. Podczas gdy wydobywanie w roku 1946 wynosiło 47,3 mln. ton, to w roku 1964 wzrosło o ponad 70 milionów ton i wynosiło na koniec ubiegłego roku ponad 117 mln. ton. W tym samym okresie średnie dobowe wydobywanie węgla wzrosło z około

153 tys. ton na dobę do ponad 377,3 tys. ton.

Niecały ten wzrost wydobywania odbywał się drogą poprawy organizacji produkcji, poprawy stanu zaplecza technicznego, itp. Pracownicy nasi górnicy często w niedziele i święta, rosła ilość godzin nadliczbowych, rosła ilościowo załogi górnice.

Efektom tych wysiłków były rekordowe urobki, tysiące ton węgla ponad plan. Były też niestety duże ilości węgla złej jakości.

Sortownie i płuczki sojuszniem jakości

Uchwały IV Zjazdu zobowiązywały górnictwo do maksymalnego wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych kopalń przy całkowitym wyeliminowaniu pracy w niedziele oraz do podjęcia generalnej i wszechstronnej walki o wyższą jakość węgla.

Okres, jaki upłynął od IV Zjazdu wykorzystany został przez przemysł węglowy do wcielenia w życie uchwał zjazdowych. Cennym sojusznikiem okazała się współczesna technika. Ona to pozwoliła na wzbogacenie wydobywanego urobku, na podniesienie jego jakości.

W cyklu inwestycji górniczych zbudowano i buduje się 15 nowoczesnych obiektów mechanicznego wzbogacania wę-

gla. Nowoczesne płuczarki i sortownie oddzielają starannie odpady od czystego węgla. W zakładach przerobowych następuje wzbogacanie węgla. W wyniku uruchomienia nowych płuczek piaskowych i hydraulicznych bardzo wydawnie poprawiono na wielu kopalniach jakość węgla grubego.

Rzecz oczywista zakłady wzbogacania węgla kosztują. Ale też prawdą jest, że zakłady wzbogacania i przeróbki węgla należą w górnictwie do inwestycji najszybciej rentujących. Na przykład koszt płuczarki hydraulicznej, około 1 mln. zł, amortyzował się w kopalni „Wieczorek” w ciągu 2 miesięcy. Urządzenie sortownicze w kopalni „Brzeszcze” (wartości 7 mln. zł) amortyzuje się w ciągu jednego roku. Wielkie zakłady przeróbki węgla budowane przy kopalniach Rybnickiego Okręgu Węglowego kosztują ponad 350 mln. zł i amortyzują się w ciągu 5 lat. Tak więc opłacalność tego rodzaju inwestycji i górnictwo inwestuje.

Korzyści dla kopalń i konsumentów

Batalia o jakość węgla zaczyna się dopiero rozwijać. Spróbujmy jednak dokonać pobieżnego choćby bilansu korzyści jakie przyniosła.

A więc przede wszystkim poprawiła się wyraźnie jakość wydobywanego węgla. Produkcja tzw. „sortymentów grubych” wzrosła o 3,700 ton na dobę. Wydobywanie węgla kokso-gazowego wzrosło średnio o około 5 200 ton dziennie. Efektom wydatnej poprawy jakości węgla jest wzrost jego wartości o 3,5 zł na tonę. Średnie wydobywanie w I kwartale br. w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku wzrosło o ponad 16,6 tys. ton na dobę.

Dzięki stabilizacji produkcji, wyeliminowaniu pracy w niedziele w okresie letnim będzie mogło wykorzystać urlopy o 50 tys. więcej ludzi niż w ub. roku.

No, a dla nas, konsumentów, co przyniósł pierwszy etap batalii o jakość produkcji w górnictwie? Poza niewątpliwą poprawą bilansu paliwowego w przemyśle i pełnym zaspokojeniem jego potrzeb, nastąpiła poprawa jakości węgla opałowego dla ludności. Pod koniec ub. r. można było np. dostarczyć ponad 300 tys. ton węgla wysokiej jakości ponad plan na potrzeby ludności wiejskiej. Wprowadzono też dogodniejsze zasady zakupu węgla przez indywidualnych odbiorców.

Resort górnictwa spodziewa się, że w roku bieżącym osiągnięte zostaną zaplanowane ilości ponad 3 mln. ton węgla wysokiej jakości, które przeznaczone zostaną na potrzeby opałowe ludności.

A będzie to przecież dopiero pierwszy etap wielkiej górniczej batalii o jakość, o grube „kęsy”.

JERZY SOKOŁOWSKI

Odpowiedzi W. Gomułka

Dokończenie ze str. 3

nik nie straci na regulacji czynszu.

Bodźce w produkcji eksportowej. Produkcja ta jest warunkiem rozwoju całej gospodarki. Konieczne jest pełne zrozumienie jej doniosłości przez załogi i administrację gospodarczą. W stosunku do zakładów, które nie wywiązują się z zadań produkcyjnych eksportowej, bądź też do tych, które nie chcą takiej produkcji podjąć, trzeba będzie wyciągać konsekwencje.

Mówiąc o tych sprawach, Wł. Gomułka stwierdził z całą stanowczością, że problem jakości dotyczy w równej mierze wyrobów przeznaczanych na eksport, jak też na rynek wewnętrzny.

Produkcja samochodów osobowych. W przyszłym planie 5-letnim zakładamy osiągnięcie produkcji ok. 70 tys. samochodów różnych typów rocznie. Prowadzimy rozmowy z firmami zagranicznymi w sprawie zakupu licencji na produkcję nowego typu samochodu. Tej dziedzinie przemysłu poświęca się dużo uwagi, chociaż jej rozwój związany jest z dużymi nakładami inwestycyjnymi.

Sprawa Tykocińskiego. Każda zdrada jest podłością i nie może być bardziej podłego człowieka, niż ten, który zdradza swój kraj. Tykociński oddał się „pod opiekę” Amerykanów i wspólnie z nimi zabiegał o to, aby jego żona uczyniła podobnie. Odmówiła ona stanowczo i wróciła do kraju.

Ostatnie pytanie, na które odpowiedział Sekretarz KC brzmiało:

W poprzednich wyborach partia nasza wysunęła hasło głosowania bez skreśleń, czy nie uważacie za celowe wysunięcie takiego hasła obecnie? — Głosowanie bez skreśleń — odpowiedział Wł. Gomułka — może być aktem manifestacji poparcia naszego społeczeństwa dla programu i list kandydatów Frontu Jedności Narodu. Listy kandydatów są ustalane wspólnie przez trzy partie, więc głosowanie bez skreśleń oznacza pełny wyraz

zaufania do tej ich decyzji, do naszej polityki, do programu wyborczego.

Mimo, że listy kandydatów do rad narodowych, zwłaszcza gromadzkich i miejskich były szeroko konsultowane, a każda kandydatura omawiana bezpośrednio z wyborcami, to jednak ktoś z wyborców może uważać, że ci, którzy figurują na miejscach pozamandatowych do rady gromadzkiej czy miejskiej są przez niego wyżej oceniani, niż kandydaci z miejsc mandatowych. W takim wypadku ma pełne prawo skreślać kandydata z miejsca mandatowego, a głosować na tego innego. Przecież w ten sposób nie manifestuje jakiejś wrogości do programu Frontu Jedności Narodu, tylko wybiera tego, kogo uważa za lepszego.

Jeśli chodzi o listy wyborcze kandydatów do Sejmu, skreślać nie mogłoby nosić charakter polityczny, walki międzypartyjnej. Na listach są przedstawiciele różnych środowisk, mamy kandydatów bezpartyjnych, przedstawicieli środowisk katolickich. Jakże by wyglądało gdybyśmy chcieli prowadzić agitację: skreślajcie jakiegokolwiek przedstawiciela ugrupowań katolickich. To byłoby przekreślenie idei Frontu Jedności Narodu — tak samo, jakbyśmy chcieli prowadzić agitację: skreślajcie jakiegokolwiek SD, a głosujcie na naszego, który jest na miejscu pozamandatowym. Nie robimy tego. I dlatego partia zaleca wszystkim swoim członkom, aby przy wyborach do Sejmu głosowali bez skreśleń. Będzie to właśnie wyrazem poparcia Frontu Jedności Narodu.

Rzecz jasna, nikogo nie można prowadzić za rękę. Każdy głosiuje tajemnicę. Chce kreślić — ma do tego prawo. Nam chodzi przede wszystkim o to, aby przy wyborach do Sejmu podkreślać zwartość, jedność polityczną narodu i dlatego zwróciliśmy się do naszych członków, aby głosowali bez skreśleń. Myślę, że wielu nieczłonków naszej partii i chyba większość obywateli też tak będzie głosować. (PAP)

„Siódmy krzyżyk” X Muzy

Żadna ze sztuk nie może pochwalić się tak dokładną metryką narodzin jak film. W tym roku X Muzy obchodzi swój jubileusz. 24 grudnia 1965 r. minie 70 lat od dnia pierwszego publicznego pokazu „ruchomych fotografii”, urządnego przy pomocy aparatu braci Lumière.

Również w Polsce obchodzimy w tym roku 70-lecie rodzimej kinematografii. Równolegle bowiem z eksperymentami „ożywienia zdjęć” we Francji, Słanach Zjednoczonych, Niemczech i Rosji próbowano to robić także w Warszawie. W latach 1893-1896 konstruował tego rodzaju aparaty inż. Piotr Lebedziński, fotograf, a zarazem „oiciec” polskiej fotochemii. Wykonane przez niego urządzenie było jednak duże, ciężkie i niezbyt sprawne. Zamiast błon wykorzystywane były w nim szklane klisze, które przesuwane z jednego zaskobnika do drugiego dawały na ekranie złudzenie ruchu.

Ok. 1895 r. podejmował pierwsze próby, mające na celu zbudowanie aparatu kinematograficznego, Kazimierz Prószyński. Po upowszechnieniu się wynalazku braci Lumière, konstruktor ten zdobył sobie powszechne uznanie, dzięki wynalazkom usprawniającym pracę aparatu projekcyjnego. Chodziło głównie o wyeliminowanie migotania i drgań, które były zmorem pierwszych projekcji. Prószyński zbudował też reczną filmową kame-

re dzieciową, poruszaną bądź sprężyną, powielzerną, bądź elektrycznością. Aparat ten produkowany był w Anglii przed pierwszą wojną światową, a w czasie wojny stanowił wyposażenie operatorów wojennych.

Rozwój polskiej kinematografii rozpoczyna się ok. 1910 r. Wówczas to podejmuje produkcję filmów kilka przedsiębiorstw, m. in. kooperatywa artystyczna — spółdzielnia aktorów warszawskich teatrów rządowych. Nieco później powstaje firma „Slinks” Aleksandra Herliza, która po połączeniu się z „Kosmofilmem” rozwija systematyczną produkcję, dysponując stałym zespołem „kwiazd”, wśród których byli: Józef Węgrzyn, Kazimierz Junosza-Szepowski, Halina Brucówna, Pola Negri, Mia Mara i in.

Do odległej przeszłości należą czasy, kiedy traktowano film jako tanią rozrywkę, a stare kopie niemotornie eksploatowano, po czym przeznaczano do przyszłowiowego już „przerobu na arzenie”. Dziś stare filmy przechowywane są równie starannie, jak stare księgi i stanowią obiekt badań naukowców-filmologów. Jednym z pionierów archiwistyki filmowej był nasz rodak Bolesław Matuszewski, który już w 1898 r. pisał o filmie, jako bezcennym źródle do poznania dzieł i obyczajowości swych czasów.

W czerwcu br. Centralne Archiwum Filmowe w Warszawie

obchodzi swe 10-lecie. Placówka ta gromadzi nie tylko kopie filmów, ale także materiały związane z historią kinematografii, zwłaszcza polskiej. W ciągu 10-lecia zebrano ok. 9 tys. kopii i konfektów filmów, tysiące programów i plakatów, scenariuszy i list dialogowych, setki tysięcy fotofosów. Biblioteka archiwum zarządziła ponad 6 tys. tomów z zakresu historii, teorii i estetyki filmowej. Cenny jest zbiór starych projektorów i muzealnych już dziś kamer filmowych.

Centralne Archiwum Filmowe ma własne kino-muzeum sztuki filmowej, czyli popularny warszawski „Iluzjon”. Z okazji 10-lecia urządzona zostanie w „Iluzjonie” impreza pn. „Jarmark filmów”. Jest to przegląd popularnych niegdyś obrazów, żyjących jak legenda w pamięci miłośników X Muzy.

I tak np. w cyklu pod wymowną nazwą „Na tym plakano w kinach” widzowie będą mogli obejrzeć „Trędowatą” (1936), „Ordynata Michorowskiego” (1937), „Znachora” (1937) i „Profesora Wilczura” (1938). Cykl „Groza i niesamowitość” obejmie m. in. pokazy „Frankenstein” (1932) i „King Konga” (1933). W cyklu „Mit Tarzana na ekranie” zaprezentowane będą cztery filmy — dwa z Dempseyem Tablerem i dwa z Johnym Weismüllerem. (PAP)

Korespondencja własna z Wrocławia

Historyczne Psie Pole po dziś dzień sypie z bitwy, podczas której „Bolesław Krzywousty nasiekał z Niemców kapusty”. Inne są źródła sławy współczesnej wrocławskiej dzielnicy Psie Pole — znana jest ona ze swych dobrych rezultatów, tzw. koordynacji poziomej. — Mówi się tu nawet o wrocławskim Bielsku, a niektórzy nawet twierdzą, że na Psim Polu wcześniej rozpoczęto koordynację niż w Bielsku.

Rzecz cała zaczęła się od... kłopotu Wrocławskiej Fabryki Superfosfatu z brakiem pary dla celów produkcyjnych. Jak to zwykle bywało, fabryka zaproponowała budowę nowej kotłowni. Znaleźli się jednak ludzie, którzy potraktowali cały problem inaczej. Obojętne przecież, skąd fabryka superfosfatu otrzyma parę — czy z własnej lub z obcej kotłowni. Może ją kupić od sąsiada, z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego, które mają jej pod dostatkiem. Trudność w tym, że „Superfosfaty” należą do Min. Przemysłu Chemicznego, a WZPS do Min.

Psie Pole i jego sława

Przemysłu Spożywczego. Ważny to moment, ale od czego dzielnica Psie Pole we Wrocławiu ma Komitet Dzielnicowy PZPR i jego zespoły?

Przy KD PZPR Wrocław Psie Pole istnieje zespół do spraw gospodarki środkami trwałymi i inwestycjami. On to zajął się sprawą pary dla fabryki superfosfatu. Po kilkunastu miesiącach, rurociąg między obu zakładami był gotowy. Przyniosło to oszczędność, około 2 mln. zł w nakładach inwestycyjnych, obniżkę kosztów wytwarzania pary, mniejsze zużycie węgla. Te korzyści można było wyliczyć. Ale najistotniejsza była inna korzyść — decyzja w tej sprawie stała się precedensem.

Wrocławską dzielnicę Psie Pole wyjątkowo dobrze nadaje się do poczynania natury koordynacyjnej. I tych poczynania wymaga. Istnieje tu kilka zgrupowań zakładów przemysłowych: Kowale, Swójce, okolice ul. Żmigrodzkiej. Położone obok siebie zakłady, mają i zawsze będą miały wiele wspólnych problemów do załatwienia. Zawsze sąsiedzi wie-

dzą najwięcej o swoich sąsiadach i najprędzej między nimi pojawiają się elementy przyjacielskiej współpracy. Na Kowalach i w rejonie ul. Żmigrodzkiej tak właśnie się stało.

Trzy zakłady chemiczne — Zakłady Włókien Sztucznych, Fabryka Farb i Lakierów oraz Fabryka Superfosfatu — są usytuowane tuż obok siebie. Postanowiły one objąć koordynacją wszystko to, co do koordynowania się nadaje. Sprawy takich jest bez liku. Dotyczy one dziedzin kulturalno-oświatowej, inwestycyjnej, produkcyjnej, zaopatrzeniowej. Najszybciej osiągnięto porozumienie w sprawach socjalno-bytowych, sportowych, współzawodnictwie i racjonalizacji. Samorządy trzech fabryk zawarły odpowiednie umowy i teraz np. we Wrocławskich Zakładach Włókien Sztucznych, pracownicy innych zakładów spożywają obiady, a w ośrodku wypoczynkowym w Szczodrem, wspólnie odpoczywają.

Lecz bardziej istotne są korzyści produkcyjne, które przyniosła koordynacja pozioma. Działy zaopatrze-

nia trzech fabryk wymieniają materiały, wspólnie zaopatrują się w gazy techniczne i paliwo. Działy głównego mechanika pomagają sobie wzajemnie. Ze szlifierek Fabryki Superfosfatu korzystają pracownicy Fabryki Farb i Lakierów, a tokarka Fabryki Farb i Lakierów służy Fabryce Superfosfatu.

Wszystkie trzy zakłady przewijają silniki w WZWS. Budowlani z grupy inwestycyjnej WZWS pomagają przy pracach budowlanych innych zakładów. Dochodzi do tego wymiana doświadczeń z zakresu postępu technicznego i wiele innych spraw, które poprzez koordynację, między trzema kontrahentami, przestają być trudnymi problemami i mogą być załatwione z pożytkiem dla wszystkich.

W rejonie ulicy Żmigrodzkiej sytuacja jest trudniejsza ze względu na przynależność tamtejszych zakładów, nie tylko do różnych branż, ale też do różnych resortów. Wrocławskie Zakłady Metalurgiczne należą do przemysłu ciężkiego, młyn „Różanka” i oddział WZPS do przemysłu spożywczego. Zakłady Remontu Maszyn Budowlanych i betoniarnia do budownictwa. Utworzono tu główną komisję koordynacyjną z kil-

koma zespołami. Koordynacją objęto sprawy ścieków i gospodarki wodnej, gospodarki parą, remontów, gospodarki materiałowej, spraw pracowniczych i transportu. Liczy się tu na poprawę w kooperacji.

Zabiegom koordynacyjnym patronuje Komitet Dzielnicowy PZPR ze swoim zespołem, lecz załatwienie wielu spraw nie byłoby możliwe bez udziału gospodarzy dzielnicy i miasta — rad narodowych. Dzielnicowa Rada Narodowa, Psie Pole w coraz większym zakresie pomaga fabrykom w ich staraniach o jak najbardziej prawidłowe ukształtowanie produkcji, inwestycji i innych dziedzin działalności zakładów. Tutaj koncentrują się pewne — ograniczone jeszcze — uprawnienia koordynacyjne, tutaj istnieje rozeznanie co do zamiarów poszczególnych zakładów, np. w zakresie budowy obiektów socjalnych, pomocniczych i in. Również Rada Narodowa m. Wrocławia może, poprzez Miejską Komisję Planowania Gospodarczego szerzej, niż dotychczas, oddziaływać na zespolenie wysiłków wrocławskich fabryk.

Psie Pole dało dobry przykład koordynacji poziomej.

ZBIGNIEW TEMPSKI

Przestaliśmy nareszcie odmierzać popołudnia klepsydrą komunikatów z trasy. Odetchnęliśmy z ulgą, że Niemcy nas nie dogonili i nie odebrali drugiego miejsca. Rozstaliśmy się z wyścigiem mając pretensje do kolarzy o to, że nie wygrali, zapominając równocześnie, iż nie wróżyliśmy im nawet trzeciego miejsca po niefortunnym starcie. Odsapną nareszcie kolarze i kibice, bo Wyścig Pokoju jest imprezą niemal równie wyczerpującą tych co tysiące kilometrów kręcą na szosie, jak i tych co uważnie śledzą jego przebieg.

Mówią niektórzy, że Wyścig Pokoju się przeżył. Być może przeżył się dla nich tak samo jak wiele innych rzeczy, którymi kiedyś się interesowali. Teorię o przeżyciu może jedynie lansować ten, kto nie był w piątek na stadionie albo w sobotę na trasie międzystartowej. Młodzież potrzebuje wrażeń. I tam je znalazła. Wiele chłopców siebie widziało w tej barwnej kolumnie i dziś jeszcze albo za rok pójdą do doświadczonych fachowców w klubach, aby poradzić im, jak jeździć, jak zwyciężać, jak zostać Kegelem?

Ten chłopak wygrywał dziesiątki razy i nigdy nie było tyle szumu, ile teraz po zajęciu 16 miejsca. O czymś to świadczy. Chyba o randze i poziomie, wysokich wymaganiach stawianych zawodnikom oraz o bardzo trudnej konkurencji. Triumfator ostatniego etapu, 22-letni Roger Priet (ten sam, który w Poznaniu był drugi) wygrał w tym sezonie 20 różnych wyścigów,

Wiecej optymizmu

ale sukces w Warszawie uważa za największy w swojej karierze. Szesnaste miejsce Kegela jest również takim kamieniem milowym na sportowej drodze poznańskiego kolarza.

Każdy następny Wyścig Pokoju dostarcza nam wielu nowych, niemal nieporównywalnych materiałów. Był doskonały Honza Vesely, który do dziś dziurzy rekord zwycięstw etapowych i ma na swym koncie zwycięstwo ogólne; był Anglik Steel, który nie wygrał ani jednego etapu a stanął na najwyższym podium po wyścigu; jest Sajdhużyn, który wygrywał tylko wtedy, gdy jego sukces nie osłabiał pozycji drużyny, ani nie zagroził żółtej koszulce Lebediewa.

Ciekawą rolę odegrał ten czarny, wiecznie uśmiechnięty Tatar, dysponujący dynamicznym finiszem. Skuteczną pracę Sajdhużina w małych czołowych grupach czuli kolarze tylko wtedy, gdy można było na przeciwnikach zrobić sekundy, minuty. Gdy tylko znalazł się w czołowie konkurent do żółtej koszulki Lebediewa, Sajdhużyn stawał się statystą, rozgrywanym swoją osobistą partię dopiero na ostatnich kilometrach, gdy nie już nie mogło zmienić układu grup. A więc taktyka? To była najmocniejsza broń radzieckiego zespołu. Rosjanie potrafili zrobić na pierwszych etapach niezbędne minimum przewagi nad następną drużyną i zmienili front. Przeszli do obrony tej przewagi. Jechali raczej biernie, ale żaden atak nie mógł

ich zaskoczyć. Nie inicjowali ucieczek, ale brali w nich udział, jeżeli wymagała tego pozycja zespołu czy lidera. Ta defensywa przypominała trochę mistrzowską obronę Leszka Drogosza i nie była do pokonania przez naszą aktualną szóstkę. Może doczekamy się zespołu na miarę Lebediewa, Pietrowa i Sajdhużina? Na razie mieliśmy tylko jednego Króla i czekamy na następnych.

A czy przypominacie sobie ofiarą i rzadko spotykaną solidarność zespołu jadącego tylko dla jednego kolarza? Duńscy jechali dla Rittera. Wielki chłopaka za siodełko do Krakowa. Wszyscy zostawali po każdym defekcie. Te sceny były wzruszające. Szesciu ludzi solidarnie pracowało na ósme miejsce jednego zawodnika w końcowej klasyfikacji. To nie są obrazki powszechne.

Mówiąc o całoci wyścigu warto chyba na chwilę wrócić do tego, co działo się po poznańskim etapie. Nie wiadomo bowiem dlaczego pewna grupa Czytelników telefonujących do redakcji wymyśliła sobie, że poznańska prasa solidarnie nabrała wody w usta i celowo nie wspomniała o wysypce na Stadionie im. 22 Lipca. Nie wracalibyśmy do tego, gdyby argumentacja nie posunęła się w swej naiwności tak daleko: zabroniono nam o tym pisać. Panowie, nie przesadzajmy. To była jedna z setek kraks w wyścigu i ponieważ nie miała zasadniczego wpływu na układ czołówek, która nas najbardziej

interesowała, że zrozumiałych względów, potraktowaliśmy ją drugoplanowo i tym samym nie dostała się na łamy. Wypadek Belga Swerts (nr 46) biegnącego z rowerem do mety był osobistą tragedią tego zawodnika i na pewno nieporównywalną z tym, co widzieliśmy na stadionie toruńskim, kiedy wypadek odebrał zawodnikowi murowane zwycięstwo etapowe.

Potrafili ludzie z tego epizodu zrobić wielki problem, urabiając niesamowite opinie. Szkoda tylko, że żaden z uważnych obserwatorów domagających się każdego detalu na łamach nie zauważył, że przynajmniej co 5 dorosły widz a nieraz i w jego sąsiedztwie młodociany, pociągając wino lub wodę z butelki owiniętej w gazetę. W tej sprawie nikt nie telefonował... Zgłaszamy się więc sami i zapewniamy, że do problemu pijaństwa na stadionach sportowych jeszcze powrócimy.

XVIII Wyścig Pokoju przeszedł do historii. Jak każda impreza, którą się przeżywa, wzbudził wiele namiętnych dyskusji. Rzecz w tym, abyśmy potrafili rozsądnie i rzeczowo dyskutować. We wszystkich bowiem dyscyplinach sportowych, tak już niestety, jest, że wygrywa ten, kto jest lepszy a nie ten kto wymyśla niestworzone historie i bawi się w filozofowanie. Piękne sukcesy naszych piłkarzy nie są wydumane, ale ciężko i skutecznie wywalczone na boisku z najwyższej klasy przeciwnikami.

Życzymy tego samego kolarzom w przyszłym roku.

BOGDAN DOHNKE

ułatwiać ludziom życie codzienne, pracę w domu.

Główny ciężar rozwoju tych świadczeń spoczywa na uspołecznionych zakładach usługowych przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy. Im łatwiej wprowadzić uprzedmiotowaną technologię, np. naprawy butów na taśmie centralnego warsztatu. Nowoczesna technologia i organizacja, które zapewniają większą wydajność i taniejsze usługi, to jednak w niektórych dziedzinach „luksus”. Łatwiej przyjdzie dalszy rozwój pewnych form usług w prywatnych warsztatach.

Prywatne rzemiosło, to często bezcennej wartości pracownia artystyczna, korzystna produkcja eksportowa, liczne warsztaty na wsiach i w miasteczkach — to skrupulatne wykonywanie miejscowych surowców, to nowe, tanie warsztaty pracy. To decyduje o przyszłości rzemiosła. W następnym 5-leciu, liczba warsztatów zwiększy się o 15 procent, zatrudnienie — o 20 procent, liczba uczniów — o 100 procent. Państwo stwarza rzemiosłu wiele form zachęty do rozwijania działalności.

Symbol przyszłości

Napisano: MATKA. I poproszono ludzi dorosłych, żeby powiedzieli co przychodzi im na myśl, kiedy słyszą to słowo. A że chodziło o konkurs i w jury zasiadali poeci i pisarze, uznano, że MATKA najlepiej tłumaczy się przez Przyszłość.

Konkurs, o którym wspominamy, jest daleko za nami. Owcześnie młodzież dobiega pięćdziesiątki, dzieci są już dorosłymi ludźmi, a matki tulą do kolan wnuczki, może prawnuczki. Ale przyszłość, jako symbol macierzyństwa, towarzyszy nam niezmiennie. Pomówmy więc o niej z perspektywy własnych czasów, własnego kraju.

Zwykły dzień matki. Ranna pobudka: śniadanie dla dzieci, które idą do szkoły. Potem budzenie, pierwszy pocałunek na ciepłym ze snu czole, pomoc przy ubieraniu, szukanie zapomnianego zeszytu. — A czy wzięłaś kaptcie? A czy masz rękawiczki? Pamiętaj zjeść bułkę na dużej przerwie i zachowuj się grzecznie, uważaj na lekcjach. — Potem sama szybko jakiś kęs, szklanka herbaty i do pracy. Albo drugi wariant: szybko jakiś kęs, szklanka herbaty i do miasta, do kolejek po zakupy. I w obu wariantach, gdy tylko można, pędem z powrotem do domu. Do gotowania, sprzątania, przepięrek, cerowania. I co chwila: — Mamo, popatrz co ja zrobiłam! (to Masia ulepiła domek z plasteliny). — Mamo, sprawdź, czy ja to dobrze napisałam? (to Rysiek skończył wypracowanie domowe). Mamo, mamo, mamo...

Potem wieczór, późny wieczór i noc. Z radioodbiornika cicho i rzewnie płyną melodie na dobranoc. Ostatnia godzina dnia, godzina myśli i marzeń. Refleksja na jutro: co zrobić na obiad? I zaraz: nie, lepiej przed snem pomyśleć o czymś przyjemniejszym. Na przykład o tym, co będą w przyszłości robiły dzieci?

Oczywiście, będą się uczyły. W klasach fiołk coraz mniejszy (a w najbliższych pięciu latach przybędzie szesnaście i pół tysiąca nowych izb szkolnych), to dobrze, skończą się kłopoty z nauką o różnych porach. Ciekawe, jak będą wyglądały programy i pedagogika za lat, powiedzmy, trzy, kiedy Masia przejdzie do piątej klasy? Bo dziś piąta klasa jest chyba zbyt raptownym skokiem z nauki — zabawy do prawdziwej nauki z początkami algebry i języka obcego. Wiele dzieci nie umie przystosować się do tej zmiany.

Potem liceum albo technikum. Może właśnie Masia będzie chciała iść do technikum? Tę smarkatą nie nie interesuje oprócz rysowania, lepienia, budowania z klocków i „małego konstruktora”, prawdziwy chłopak. A może nie chłopak, tylko współczesna dziewczyna, która „odrabia” zaległości swoich babek i prababek?

Rysiek niedługo skończy liceum i pewnie pójdzie na studia. Na ostatniej wywiadówce nauczyciel matematyki powiedział: o przyszłość Ryszarda jestem spokojny i pani też może być spokojna. Jak gdyby matka mogła być kiedykolwiek spokojna o losy dziecka! Ryszard uczy się dobrze, ale kto wie co mu jeszcze strzeli do głowy zanim minie wiek niewdzięczny? I czy warunki tak się nie złożą, że będzie musiał zarabiać zamiast studiować? Tak się przecież kiedyś skończyły jej własne marzenia o uniwersytecie...

Ale nie, synowi nic podobnego nie grozi. Bo kiedy zacznie pracować, będzie już dwa razy więcej, niż dzisiaj, miejsc na studiach dla pracujących. I ona, matka, dopatry żeby nie zmarnował tej szansy; pod jej opieką wytrwał i...

Radio już nie nadaje muzyki, tylko cicho szumi. To znaczy, że minęła północ, zaczął się następny dzień. Dzieci oddychają spokojnie od ilu to już lat towarzyszą jej ich lekkie oddechy, czasem jakieś słowo rzucone przez sen? Mieszkają w trójkę w jednym pokoju, jest wprawdzie własna kuchnia i łazienka, ale... Gdy Ryszard dorośnie, ożeni się i będzie miał dzieci, miejmy nadzieję, że nie atkwi z rodziną w jednej izbie. Już ona, matka, dopilnuje żeby w porę złożyła książeczkę mieszkaniową — nowe przepisy o spółdzielniach dają młodym wielką szansę. A zanim dorośnie Masia...

Węc jutro na obiad będzie zupa koperkowa na śniadanie i filety rybne z sałatką wiosenną. Bardzo zdrowe jedzenie, szybko gotowe i niedrogie.

I. F.

WYBORCY piszą-

-odpowiada

Perspektywy prywatnego sektora

J. Nowak z Ostrowa pisze do nas: „Tyle się mówi w programach wyborczych o roli i zadaniach gospodarki uspołecznionej, a o sektorze prywatnym — ani słowa. Jakże więc są jego perspektywy w najbliższych latach?”

Chyba nieporozumienie. Nasze programy wyborcze, plany gospodarcze, wyraźnie określają ramy i kierunki działania dla sektora nieuspołecznionego. Jest to zresztą nieodzowne dla całej gospodarki, w której sektor prywatny ma swój udział.

Indywidualna gospodarka rolna, prywatny przemysł, rze-

miosło i handel, jeszcze do niedawna zapewniały jedną czwartą wytworzonego dochodu narodowego. Największy w tym udział mieli indywidualni rolnicy. Tak np. w 1963 r. zapewnili oni niemal 90 proc. globalnej produkcji rolnictwa. W tym czasie przemysł prywatny miał na swym koncie zaledwie 0,5 proc. produkcji ogólnoprzemysłowej, a handel prywatny uczestniczył w krajowych obrotach detalicznych tylko w 1,6 proc. Takie różnicowanie udziału, powoduje różnice w przydziale zadań i określeniu perspektyw.

Indywidualna gospodarka chłopska została ujęta w ogólną politykę rolną państwa, zmierzającą do intensyfikacji produkcji przez wzrost nakładów inwestycyjnych.

Inaczej w przemyśle prywatnym i handlu. Obecnie grają one minimalną rolę, spełniając jednak funkcje, z których nie należy rezygnować. Większość prywatnych zakładów produkcyjnych działa w branży spożywczej (młyny zbożowe), drugą, najliczniejszą branżą jest przemysł materiałów budowlanych.

Handel prywatny działa dzisiaj na marginesie rynku, uzupełniając sieć sklepów uspołecznionych, głównie spożywczych. Spora liczba koncesji dotyczy sprzedaży targowiskowej. Zakres działania prywatnego handlu i przemysłu będzie stopniowo zmniejszał się, w miarę narastania nowych, bardziej przydatnych społecznie i ekonomicznie form socjalistycznej gospodarki.

Odmienne rysują się perspektywy przed prywatnym rzemiosłem. Od kilku lat stawia się przed nim poważne zadania, znajdują one konkretny wyraz i w programach wyborczych. Pisaliśmy często o ogromnej roli rzemiosła w rozwoju usług dla ludności i przemysłu. Dzisiaj znaleźliśmy się w takim stadium rozwoju, wzrostu ogólnego spożycia, w którym zwiększenie usług staje się koniecznością, a świadczenie tych usług — nową specjalnością w ogólnym podziale pracy. Nie sposób obecnie bez usług mechanizować produkcję rolną, nie sposób zwiększać sprzedaży wielu artykułów przemysłowych, powszechnego użytku, trudno — bez usług —

ułatwiać ludziom życie codzien-

ne, pracę w domu. Główny ciężar rozwoju tych świadczeń spoczywa na uspołecznionych zakładach usługowych przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy. Im łatwiej wprowadzić uprzedmiotowaną technologię, np. naprawy butów na taśmie centralnego warsztatu. Nowoczesna technologia i organizacja, które zapewniają większą wydajność i taniejsze usługi, to jednak w niektórych dziedzinach „luksus”. Łatwiej przyjdzie dalszy rozwój pewnych form usług w prywatnych warsztatach.

Prywatne rzemiosło, to często bezcennej wartości pracownia artystyczna, korzystna produkcja eksportowa, liczne warsztaty na wsiach i w miasteczkach — to skrupulatne wykonywanie miejscowych surowców, to nowe, tanie warsztaty pracy. To decyduje o przyszłości rzemiosła. W następnym 5-leciu, liczba warsztatów zwiększy się o 15 procent, zatrudnienie — o 20 procent, liczba uczniów — o 100 procent. Państwo stwarza rzemiosłu wiele form zachęty do rozwijania działalności.

†
Dnia 23 maja 1965 r., zmarł opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 83, nasz ukochany ojciec, drogi teść, dziadek i pradziadek, śp.
Kazimierz Rożek
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 10.30, na cmentarzu przy ul. Bluszczowej.
RODZINA
Luboń, Poznań, Toruń. 49845g

†
Dnia 24 maja 1965 r. zmarła w wieku lat 86, po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa matka, babcia i prababcia, śp.
Stanisława Stachowska
z domu GÓRSKA
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Krauthofera 3 m. 5. 49827g

†
Dnia 25 maja 1965 r., zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 77, moja najdroższa matka i teściowa, śp.
Aleksandra Żywień
z domu KONDRATOWICZ
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej w Spławiu k/Poznań.
o czym zawiadamiają w smutku pogrążone
SYN I SYNOWA
Poznań, ul. Jagodowa 4. 49855g

†
Dnia 24 maja 1965 r. zmarł emerytowany profesor Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu,
Kazimierz Giżyński
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 maja br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza farowego w Wągrowcu,
o czym zawiadamia w smutku pogrążona
SIOSTRA I RODZINA
49871g

†
Dnia 23 maja 1965 r., zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec i najukochańszy dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 76, śp.
IGNACY SPYCHAŁA
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 16 z kościoła parafii im. Marii w Krzyżownikach.
W głębokim smutku pogrążone
DZIECI I RODZINA
49836g

†
Dnia 24 maja 1965 r., zmarła nagle moja najdroższa i nigdy niezapomniana matka, siostra, teściowa i babunia, śp.
Maria Parobkiewicz
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 maja 1965 r. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Główniej.
O ciężkiej i bolesnej stracie zawiadamiają
SYN I RODZINA
49856g

†
Dnia 24 maja 1965 r., zmarł w Warszawie, po długiej chorobie, nasz kochany ojciec i dziadek śp.
Tadeusz Mieczkowski
urodzony w 1891 r. w Nieciszewie b. major rezerwy WP, uczestnik Powstania Wielkopolskiego, odznaczony krzyżami: Virtuti Militari, Walecznych i innymi.
Nabożeństwo żałobne oraz złożenie zwłok do grobowca, odbędzie się w Tucznie, pow. Inowrocław, dnia 27 bm. o godz. 11.
O bolesnej stracie zawiadamiają
DZIECI, WNUKI I RODZINA
49837g

†
Dnia 23 maja 1965 r. zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św., najdroższy mąż, ojciec, dziadek, syn, brat i teść, śp.
LEON MASIĄK
magister farmacji
urodzony dnia 14. XI. 1903, w Grotnikach.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 15.30 w Dolsku,
o czym zawiadamia
ŻONA Z RODZINĄ
49870g

Samochody
Sprzedam skuter Osa 150
Poznań, Strzalsowa 2 m.
2, tel. 583-594. 48847g

Dnia 23 maja 1965 r. zmarł
Leon Masiak
mgr farmacji,
kierownik Apteki Nr 129 w Dolsku.
W Zmarłym straciłmy długoletniego i oddanego pracownika.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 maja 1965 r. o godz. 15.30, na cmentarzu w Dolsku, powiat Śrem.
RADA ZAKŁADOWA — DYREKCA
Zarządu Aptek Wojew. Poznańskiego i miasta Poznania w Poznaniu. K3826

Dnia 23 maja 1965 r., zmarł nagle, przeżywszy 54 lata,
JAN SIMACHOWICZ
długoletni, wzorowy i sumienny pracownik naszej Fabryki.
odznaczony Medalem X-lecia PRL, odznaką Przewodnika Pracy Socjalistycznej
W Zmarłym straciłmy nieodżałowanego koleżę, współpracownika i przyjaciela.
ZAŁOGA — SAMORZĄD ROBOTNICZY
DYREKCA
Poznańskiej Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy „POWOGAZ” w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 maja 1965 r. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. K3807

†
Dnia 24 maja 1965 r., zakończyła w Bogu, swój pracowity żywot, przeżywszy lat 84, śp.
z **ŻMIDZIŃSKICH**
Apolonia Okopińska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 12 z kaplicy przy ul. Bluszczowej.
O bolesnej stracie zawiadamiają
CÓRKI Z RODZINĄ
Poznań, Zamkowa 3. 49802g

TYLKO DO SOBÓTY
można składać kupony na
losowanie 126 NAGRÓD
W „KOZIOŁKACH”
K3797

dzisiaj w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 8.05 Muz. i aktualn.; 8.50 Public. międzynar.; 9 Dla kl. I i II; 10 „Te książki warto przeczytać”; 10.15 Z twórczości W. A. Mozarta; 11.15 „Wieś tańczy i śpiewa”; 11.45 „Rodzica a dziecko”; 12.45 Rolnictwo kwadrans; 13 Dla kl. I i II „Komórki do wynajęcia” baśń; 14 „Święta w drzewach” opow.; 14.30 „Rozmaitości muzyczne”; 15.10 „Postęp w gospodarstwie domowym”; 15.20 Utwory skrzypcowe; 16 Konc. żywe; 17.15 W Sejmie i o Sejmie; 18.05 Konc. dnia; 19 Kurs j. franc.; 19.15 — „Świat w zwierciadle nauki”; 19.40 Pieśni ludowe polskie i rosyjskie; 20.50 Muz. rozrywk.; 21.05 Koncert chopinowski; 21.50 Przegląd filmowy „Kamera”; 22.55 Poradnia Rodzinna; 23.52 „Melodie na dobranoc”.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 13.05, 15, 18, 20, 23.

PROGRAM II: 8.15 Kurs j. rosyjskiego; 9.05 Konc. dnia; 9.50 Public. międzynar.; 10 „Ze świata operetki”; 10.30 Z życia ZSRR; 13.20 „Cet czy licho” ode. 13 pow.; 13.45 Poznańskie się bliżej; 14 Grająca szafa; 14.30 Mówi Technika; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.20 Mel. z opt. „Narzeczona Kozaka”; 15.30 Dla dzieci „Podróż bez biletu”; 17.12 Felieton „Tematy pozornie nieaktualne”; 17.25 Aud. z okazji Dnia Matki; 18.45 „Rolnikom — nawozy, narodowi — chleb”; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Kiedy rano jadę 18” sluch.; 20.15 Muz. rozrywk.; 20.30 Felieton J. Waldorffa; 21.27 Sprawozd. dżw. z Miśtrzostw Europy w Boksie; 22 „W sentymentalnym nastroju”; 22.30 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy; 23.10 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI: 5.33, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

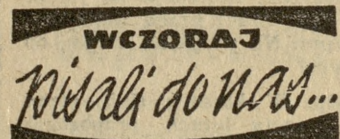
TELEWIZJA: 9.35 Fizyka (kl. VI); 10.25 Film z serii „Dr Kildare”; „Reka w mroku”; 11.55 Chemia (kl. VII i IX); 16.55 Wiadomości; 17 Dla dzieci: „Początajmy razem”; 17.20 PKF; 17.30 „TV Klub Trzynasto latków”; 17.55 Tygodnik Wiejski; 18.28 „Muzyce w anegdocie”; 18.40 Wszelchnia TV; „Elektromotory na co dzień”; 19.05 Światowid; 19.30 Dziennik i dobranoc; 20 Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR — i sekretarza KW PZPR — w Katowicach Edwarda Gierka; 20.15 Film z serii „Dr Kildare”; „Reka w mroku”; 21.05 „Na półkach księgarskich”; 21.15 Reportaż filmowy: „Nad srebrną rzeką”; 21.35 Dziennik; 22 21 lekcja j. rosyjskiego. Telewizja zastrzega prawo zmian.

Dzień Dziecka na Grunwaldzie

Moc niespodzianek przysięga wuj dla grunwaldzkich dzieci. Dzielnicy Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Centralna impreza w tej dzielnicy odbędzie się w niedzielę, 6 czerwca br., w Parku Kasprzaka. Wystąpią na niej szkolne zespoły artystyczne oraz odbędzie się rewia mody dla dzieci.

W tym samym dniu imprezy odbywać się będą w parkach: Zwycięstwa i przy ul. Albańskiej oraz przy szkołach nr 88 (ul. Swoboda) i nr 74 (ul. Trybunalska). Dzieci będą też mogły wziąć udział w zabawach na Jankach, Fabianowie i Ławicy.

Imprezy zorganizują też zakłady pracy, szkoły i przedszkola. Miłą niespodzianką będzie obdarowanie 1 czerwca wszystkich małych pacjentów, którzy zawiatają w tym dniu do grunwaldzkich przychodni dla dzieci. (a)



...mieszkańcy ul. Zgoda, skargę na wóz — restaurację. Goście tego baru zaśmiecają najbliższy teren, wyrzucają puste butelki po wódce, na które czeka dzieciaki, by je sprzedać. — Często też dochodzi do pijackich bijatyk i burd. Tak więc ul. Zgoda staje się niebezpieczną dla spokojnych przechodniów.

...mieszkańcy Grochowskich Łąk proszą, by MPK w poczekalni na Garbarach ustawiło lub postawiło ławki.

...Mieszkańcy domu przy ul. Samuela Engla 22, domagają się zaktualizowania spisu lokatorów. Od 5 lat tablicy nie uzupełniano.

Wizyta delegatów MUO

Dzieciom specjalnej troski

Jak już informowaliśmy, w Polsce bawią obecnie przedstawiciele Międzynarodowej Unii Opieki nad Dzieckiem, mieszczącej się w Genewie — dr Gunnar Dybwad i dr Rosemary Dybwad. Celem ich wizyty jest zapoznanie się z formami opieki i wychowania dzieci umysłowo upośledzonych.

W ubiegły czwartek dr Dybwad w towarzystwie przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia doc. dr. Ignacego Walda oraz przewodniczącej Komitetu Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski z Warszawy — Ewy Garlickiej przyjechali do Poznania, aby przez 3 dni pobytu w naszym mieście zapoznać się z naszymi doświadczeniami w dziedzinie niesienia pomocy dzieciom i młodzieży upośledzonej.

Spółeczny ruch rodziców na rzecz pomocy dzieciom upośledzonym umysłowo, ma w Poznaniu, mimo krótkiej, bo zaledwie 2-letniej działalności, dość duże osiągnięcia. Koło Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski przy TPD znalazło bowiem w naszym mieście szczerą pomoc władz miejskich, Kuratorium oraz spółdzielczości inwalidzkiej. Toteż dla zarze-

strowanych w Kole 351 dzieci i młodzieży organizuje się coraz to nowe formy pomocy. W mieście czynnych jest 7 komitetów wychowawczych (typ przedszkola). Obecnie organizuje się już po raz drugi kolonie letnie dla dzieci umysłowo upośledzonych, a w najbliższych miesiącach ma powstać w Poznaniu szkoła specjalna nowego typu tzw. „szkoła życia”, przeznaczona dla tych dzieci. Jednocześnie 35-osobowa grupa młodzieży powyżej lat 16 została przebadana przez Poradnię Rehabilitacji Inwalidów przy Okręgowym Związku Spółdzielni Inwalidzkich, z czego 28 zakwalifikowano jako nadających się do pracy w warsztatach pracy chronionej względnie do przyuczenia zawodowego.

Nasi goście ocenili wysiłki społeczne Koła Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski w Poznaniu jako bardzo zadowalające. Dr Gunnar Dybwad poinformował jednocześnie o stanie opieki nad dziećmi głęboko upośledzonymi na całym świecie, zaznaczając, że w miarę badań i doświadczeń zmienia się stosunek środowiska lekarskiego oraz pedagogów do dzieci imbecylnych. Okazuje się bowiem, że dzieci te — wbrew utartemu mniemaniu — można wyćwiczyć do tego stopnia, że stają się one społecznie użyteczne. (az)

TEATR

Villon pod gwiazdami

Dźwięcznym i jakże miłym akordem zakończyła się tegoroczna działalność poznańskich teatrów studenckich. Mowa mianowicie o młodym STP „Osmego dnia”, który ostatnio uraczył nas czwartą z kolei premierą. To uroczyste widowisko w oryginale scenarii, na dziedzińcu Szkoły Baletowej nosiło tytuł „Wielki testament” F. Villona, głosiącego wódcę parwijską, skazaniec i myśliciela. Bezbłędne ukazanie braku zrozumienia ze strony „rynszokowej” społeczności i wyalienowanie z niej bohatera było dziełem kunsztu aktorskiego Tomasza Szymańskiego — reżysera i odtwórcy głównej roli zarazem. Jakkolwiek aktorstwo Szymańskiego jest niewątpliwie o klasę wyższe od pozostałych wykonawców, warto wspomnieć m. in. o arze D. Dolackiej, J. Grota i J. Karesińskiej. Na uwagę zasługują samodzielnie i udana adaptacja tekstu dokonana przez początkującego poe — S. Barańczaka Niebanalna, aczkolwiek oszczędna w środkach scenografia W. Wasiaka, układ muzyczny doskonale dostosowany do epoki Renesansu — A. Duczmalówny. (eska)

MAJ 26 środa	Filipa, Paulina Słońce: 3.42—19.58
--------------------	---------------------------------------

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Antoniusz i Kleopatra”; NOWY — godz. 15.30 „Przypadki Robinsona Kruze”; OPERA — g. 19 „Tosca”; OPERETA — g. 19 „My fair lady”; MARCINEK — g. 10.30 „Najdziwniejszy” (opera dla dzieci).

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Włoski i miłość” (włoski, 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.15 „Ptaki” (USA, 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Ikarus” (czeski, 16 lat); CZERNASTKA — nieczynne; GONG — g. 10 i 12 „Milecaze śladu” (pol., 12 l.); g. 16, 18 i 20 „Nigdy w niedzielę” (franc., 18 lat);

Dworzec Główny — tylko osobowy

Elektryfikacja linii do Wrocławia

DOKP Poznań w centrum uwagi Ministerstwa

Przez dwa dni obradowało w Poznaniu kolegium wyjazdowe Ministerstwa Komunikacji. O problemach i dyskusji, jaka toczyła się wokół poruszanych zagadnień, mówi dyrektor Okręgu Kolei Państwowych w Poznaniu — inż. Edmund Rejek.

Głównym tematem kolegium była analiza techniczno-eksploatacyjna DOKP Poznań oraz ustalenie kierunków inwestowania. Omówiono też wiele innych problemów komunikacyjnych. Okręg poznański, który obejmuje swoim zasięgiem Wielkopolskę i województwo zielonogórskie, był w minionych 20 latach uważany jako typowo tranzytowy. W związku z tym, inwestycje były tu w porównaniu z innymi okręgami minimalne. Twierdzenie takie jest już obecnie niesłuszne.

Dla przykładu kilka liczb. Jeżeli w 1962 r. w okręgu poznańskim „obsłużono” 17,2 mln. wagonów towarowych, to w 1964 roku — już 19 mln. Samych pociągów towarowych nasi kolejarze zastawili w 1963 roku — 230.000, a w 1964 roku — 242.000. Uwzględniając koncentrowanie się nasilenia ruchu towarowego w IV kwartale roku — trzeba stwierdzić, że większość węzłów i stacji rozrządowych nie może podać zwiększającym się coraz bardziej obciążeniom. Podejmowane przez nas środki poprawy okazują się już niewystarczające.

Co w takiej sytuacji trzeba zrobić?

Trzeba przede wszystkim inwestować. I pod tym właśnie kątem poszczególne wydziały DOKP przygotowały dwa pokaźne tomy planów, tabel i innych opracowań. Na

długo przed kolegium wręczono je jego uczestnikom. W sali, w której obradowało kolegium, znalazło się też wiele planów. W sposób jak najbardziej przejrzysty przedstawiliśmy nasze zamierzenia i plany. Uważamy, i zdanie to podzieliło całe kolegium, że materiały te powinny być punktem wyjścia do generalnej przebudowy i inwestycji w okręgu na następne 5-lecie. Nasze starania o doinwestowanie, znalazły już pewien oddźwięk jeszcze przed ostatnim kolegium. Na następne 5-lecie otrzymaliśmy na inwestycje 1,3 mld. zł, a więc o 100 procent więcej, niż w latach 1961—65. Pieniądze te wydamy głównie na przebudowę węzła poznańskiego, szczególnie na budowę linii obwodowej. Pozwoli to wyeliminować z dworca poznańskiego ruch towarowy.

Nowa obwodnica umożliwi w dalszym etapie zlikwidowanie ramp i torów wydłuskowych i odciążenie tych terenów miasta. W najbliższej przyszłości stacja Poznań — Główny będzie przeznaczona tylko dla ruchu osobowego. Całość robót nie zamknie się w jednej 5-lacie, niemniej jest to pierwszy krok do realizacji postulowanych od wielu lat inwestycji.

Drugą, poważną inwestycją nowej 5-latki, będzie elektryfikacja linii Poznań — Wrocław. Na wniosek władz administracyjnych, inwestycja ta zapoczątkowana zostanie od Poznania, etapami — Poznań — Czempin, następnie Kościan — Leszno itd., a to dla szybszego rozładowania trudności komunikacyjnych i poprawy dojazdów do pracy z tego kierunku. Plany te w czasie kolegium szeroko omawiano i większość dyskusyj wyrażała pogląd, że powinny one stać się podstawą wyjścia na następne 5-latkę.

Czy przyjęto jakieś generalne założenia na okres po roku 1970?

Według ustaleń, poczynionych na kolegium po roku 1970, położony zostanie główny nacisk na całkowitą przebudowę węzła poznańskiego, zlikwidowanie wielu stacji rozrządowych i skoncentrowanie ruchu towarowego tylko na dużych stacjach. Ułatwi to organizację pracy i samoformowanie pociągów.

Po całkowitej przebudowie węzła skoncentrujemy cały ruch towarowy w jednym miejscu, gdzie zlokalizowane zostaną magazyny i inne urządzenia, umożliwiające sprawną rozładunek wagonów. Jeżeli chodzi o ruch towarowy, na terenie całego kraju, to kierunek, przyjęty przez Ministerstwo, zakłada koncentrację przewozów na

głównych liniach i na dużych stacjach rozrządowych (docelowo będzie ich w Polsce zaledwie 20). Przyczyni się to w dużym stopniu do skrócenia średniego postoju wagonów na stacji.

A jak postępować będzie elektryfikacja?

W tym wypadku przyjęto zasadę, że elektryfikacja objęta będzie tylko główne szlaki o dużym obciążeniu. W przypadku Poznań, oprócz trasy do Wrocławia, zelektryfikowana będzie w przyszłości linia do granicy państwa oraz do Szczecina. Pozostałe linie obsługiwane będą przez trakcję spalinową. Np. linię Ostrów — Krzyż, a dalej w kierunku portów nadbałtyckich, już obsługują lokomotywy spalinowe produkcji rumuńskiej.

Notował:

MACIEJ STABROWSKI

Coraz więcej oszczędzających

W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, w Poznaniu i województwie, codziennie rośnie liczba oszczędzających oraz stale zwiększa się stan wkładów oszczędnościowych w PKO. Na koniec 1964 r. było 1 110 095 książeczek, a w kwietniu br. już — 1 179 894. Stan wkładów zaś na koniec 1964 r. wynosił 2,6 mld. zł, a 30. IV br. zamknął się kwotą ponad 2,7 mld. zł.

Rozwojowi ruchu oszczędnościowego sprzyja stale zwiekszająca się sieć placówek PKO, zwłaszcza agencji w zakładach pracy. W zeszłym roku np. było ich 548, a obecnie w zakładach pracuje 659 agencji.

W ciągu czterech miesięcy tego roku Oddziały PKO w Poznaniu i województwie dopisywały klientom tytułem odsetek do oprocentowanych książeczek oszczędnościowych 29 mln. zł. Znaczna jednak suma odsetek, bo sięgająca 75 mln. zł czeka jeszcze na dopisanie do książeczek. (a)

INFORMUJEMY

„Poezja w krótkich spodenkach” — to tytuł wczorajszego wieczoru poezji radzieckiej, dzisiaj, o godz. 18 w Klubie TPPR, ul. Ratajczaka 37. W programie słowo wstępne J. Ratajczaka oraz recytacje w wykonaniu artystów scen poznańskich.

O tym, jak budowano Poznań mówić będzie dr A. Rogalanka dzisiaj, o godz. 19, w Klubie Turysty, St. Rynek 91.

Do 30 maja przyjmuje zapisy do Kl. I Państwowa Podstawowa Szkoła Muzyczna im. Wieniawskiego. Szczegółowe informacje w sekretariacie, ul. Zwirzyńska 20. Państwowa Szkoła Medyczna Techników Farmaceutycznych przyjmuje zapisy na rok szkolny 1965/66 do 30 bm. Informacji udzieli sekretariat — ul. Bułgarska 59/61. Również można zasięgać informacji listownie.

Na prelekcję R. Dreckiego pt. „Wychowanie ideowe młodzieży w NRF” zaprasza dzisiaj, o godz. 19, Klub MPiK, ul. Ratajczaka 39. Kolejny numer „Struktur” zostanie odczytany dzisiaj, o godz. 20, w Klubie „Od nowa”, ul. Wielka 1. Odbędzie się także spotkanie z artystą-plastykiem R. Skupinem, połączone z prezentacją najnowszych prac malarza.

Prelekcja prof. dr. T. Cypriana o nowocześniejszych w fotografii odbędzie się dzisiaj, o godz. 19, w salonie wystawowym PTF, ul. Paderewskiego 7.

15.45, 18 i 20 „Car Kałojan” (bułg., 12 l.); WARTA — g. 10 i 12 „Aby kwitło życie” (pol., 14 l.); g. 15, 17.30 i 20 „Banda” (pol., 16 lat); WÓZASOWICZ (Puszczykowsko) — g. 17 i 19.15 „Komisarz” (włoski, 16 l.); WILDA — g. 15, 17.30 i 20 „Gejsza” (USA, 16 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mołina) — g. 17 i 19.15 „Mysz, która ryknęła” (ang., 12 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Afryka mówi”.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19. BRONI (Stary Rynek) — godz. 11—17. HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 12—18. INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek) — nieczynne; NARODOWE — zamknięte aż do odwołania; RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — g. 10—15.

Dobry mecz na Stadionie im. 22 Lipca

Polska B — Valenciennes 3:2 (1:1)

Nareszcie jeden naprawdę ciekawy, emocjonujący i na dobrym poziomie stojący mecz. Spotkanie na Stadionie im. 22 Lipca, pomiędzy czołową drużyną I ligi francuskiej — Valenciennes i reprezentacją polskiej II ligi, mimo nie najlepszej pogody oglądało około 10 tys. widzów i zakończyło się zasłużonym sukcesem Polaków w stosunku 3:2 (1:1).

Przed meczem mówiono, że świetny zespół francuski, który po zwycięstwie w Szczecinie (3:1) i we Wrocławiu (4:1) nad reprezentacją tych okręgów, miał przegrywać z naszą drużyną. „B” naszych piłkarzy — sam został przeegzaminowany.

Zwycięstwo Polaków mogło być (przy lepszej dyspozycji strzelawej napastników) nawet wyższe. Polacy stanowili bowiem zupełnie niezgrany zespół, zestawiony w ostatniej chwili — kilka godzin przed atrakcyjnym pojedynkiem. I mimo to okazali się lepszymi piłkarzami. Goście, rutynowani, w twardych bojach doświadczony zespół francuskich piłkarzy (mających w swym zespole trzech wieloletnich reprezentantów) trafili na bojowo usposobioną polską jedenastkę. Przyszła im trudna, że selekcjonerzy dokonali szczęśliwego wyboru dość pewnych i nieźle wyszkolonych zawodników. Polacy przez pełne 90 minut grali bez zmian, podczas gdy goście w 65 min. wycofali z gry zbyt „gorącego” napastnika —

Włocha Masgnettiego. Valenciennes — to drużyna świetnie zgrana, posiadająca znakomitych techników.

Mecz, prowadzony przez arbitra międzynarodowego Antoniego Goraczniaka z Poznania, rozpoczął obie strony z wielkim impetem. W pierwszej części meczu Francuzi (wśród których walczyło trzech Polaków — Magiera w bramce, Makowski i Kokic w pomocy, który strzelił naszym barwom drugą bramkę) posiadali więcej inicjatyw.

Nasi, młodzi piłkarze nie dali się jednak zaskoczyć. Wrecz przeciwnie zdobyli w 34 min. prowadzenie ze strzału Magdziarza. Owacje widowni nie trwały długo. W dwie minuty później Masgnetti wyrównał (nie bez winy naszych tylnych formacji). Było więc 1:1. Do przerwy wynik nie uległ już zmianie.

W drugiej części zawodów Polacy wbrew przewidywaniom, co najmniej przez 30 minut byli stroną atakującą. Bo też, strzelić dwie bramki takiej drużynie jak Valenciennes w ciągu zaledwie 3 minut — to naprawdę majstersztyk. Autorem obu bramek był szybko nogi i dobrze sobie poczynający na przedpolu drużyny gości Schmidt (z GKS Katowice).

Zawodnicy francuscy postawili pod koniec zawodów wszystko na jedną kartę. By umniejszyć po raz kolejny tempo, niepotrzebnie grali przy tym zbyt ostro. Być może zdopingowała ich zastawiana przez gospodarzy gra na „czas”.

Mimo to Polacy mieli w końcówce fazy gry, możliwość poprawienia wyniku. Niestety, wiele strzałów miało się za celem. Tymczasem zupełnie niespodziewanie Francuzi zdobyli drugą bramkę ze strzału Kocika.

Z chwilą, gdy gwizdek sędziego oznajmił koniec zwycięskiego dla gospodarzy meczu, widownia nagrodziła schodzącą z zielonej murawy drużynę gromkim brawami. Widowisko było bowiem w sumie bardzo interesujące i atrakcyjne.

TADEUSZ PACZKOWSKI

Hokeiści już przygotowują się do jubileuszowego turnieju

Władze naczelne naszego sportu już przygotowują program imprez międzynarodowych na rok 1966. W tym celu m. in. Polski Związek Hokeja na Trawie musi do 30 czerwca br. przedłożyć program przewidzianych spotkań w kraju i za granicą.

Najciekawszą imprezą przyszłego roku, którą postanowili zorganizować PZHT z okazji 40-lecia istnienia Związku wspólnie z WKKFIT będzie wielki międzynarodowy turniej jubileuszowy. Zaproszenia wysłano do kilku państw, również pozaeuropejskich — Egiptu, Kenii, Japonii i Indii.

Jako pierwsi zapewnił o swoim przybyciu do Poznania Japończyk. Organizatorzy liczą się z udziałem co najmniej 8 reprezentacji państwowych. (p)

Odnaczenie Mariana Kegla

We wtorek przewodniczący GKKFIT Włodzimierz Reczek przyjął kierownictwo Polskiego Związku Kolarskiego oraz zespół zawodników, uczestników tegorocznego wyścigu. Przewodniczący GKKFIT wreczył kolarzom upominki oraz dokonał dekoracji srebrnymi medalami za wybitne osiągnięcia sportowe. Srebrne medale po raz drugi otrzymali Stanisław Gązda, Jan Kudra i Rajmund Zieliński, a po raz pierwszy Józef Gawliczek, Marian Kegel i Jan Magiera. (PAP)

MUZEUM HISTORII M. POZNANIA

— nieczynne do odwołania.

WYSTAWY

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — wystawa gwaszy Wojciecha Surdackiego — g. 10—20.

MUZEUM KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ (ul. Mostowa 7/8) — „Sztuka starożytnego Meksyku” — g. 10—15.

BWA (Stary Rynek) — Wystawa prac młodych malarzy hiszpańskich i grafików skandynawskich — g. 10—17.

UNIwersytet Robotniczy ZMS (Szamarzewskiego 89) — „Rady narodowe gospodarzami kraju” — g. 15—19.

WOIT (Stary Rynek 10) — fotografie Władysława Ruta „Zagłębie Konińskie” — nieczynne.

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO — „1939—45” — książki uczą i ostrzegają” — g. 10—15.

SALON PTF (Paderewskiego 7) — „Beskid Wschodni” — Mariana Stamma — g. 10—18.

CYRK

„AS” (Stadion im. 22 Lipca) — godz. 19.

DYŻURY

SZPITAL PRZYŻAKŁADOWY H. CEGIELSKI (ul. Dzierżyńskiego, tel. 512-31) — chirurgia, internia; SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — (Walki Młodych 7) telefon 511-11) — okulistyka; WOJEW. SZPITAL DZIECIĘCY — chir. dzieci, do lat 14 (ul. św. Józefa 8/9, tel. 536-21).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania; wypadki udzielne i w miejscach publ. tel. 09; nagle zachorowania w domu: tel. 544-44 i 544-45; porady lekarzy: tel. 637-35.

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuski nr 103, telefon 566-66); APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę); DYŻUR NOCNY: Główna 53 i Staroleka 78. POGOTOWIE PRACY: Ziębicka 16 i Plebańska 4.